Nr 213. Kraków, Sobota 17 Września 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plehna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — **Główna trafika w Rynku.** — **Agencya** J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac **Maryacki** 2. — **Handel** St. **Karlińskiego**, **Sukiennice.** — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, **Frankfurcie** nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. R. **Mosse** (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, **za opłatą od miejsca** wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od **wiersza, układ** tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h. od **wiersza.** — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się **za cenę** 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla **miejscowych prenumeratorów.** Należytość należy **naprzód nadsyłać** przekazem pocztowym.

Sejmy krajowe.

Kiedy znów otworzą się podwoje gmachu parlamentarnego przy Franzensringu — nie wiadomo dotychczas, a nawet przewidzieć trudno. Łatwo być może, że nawet dr Koerber, gdyby go zapytano o ten termin, wzruszyłby ramionami i przyznał z wyjątkową szczerością i otwartością, iż sam tego nie wie. Rozstrzygnie się to zapewne dopiero po obecnej sesyi Sejmów krajowych, która będzie niejako uwerturą do następnej opery parlamentarnej w Wiedniu. Uwertura ta już się rozpoczęła w prasie. Tu zaś pierwsze jej tony już dziś pełne są rażących dysonansów.

Dwóch Sejmów krajowych rząd wogóle jeszcze nie zwołał, prawdopodobnie z tej przyczyny, aby ogólna dysharmonia nie stała się zbyt straszną i wrzaskliwą. Są to Sejmy Tyrolu i Tryestu.

Walka między Niemcami a Włochami w Tyrolu przybrała charakter tak zacięty, że możliwość porozumienia jest na razie zupełnie wykluczona. Tu widocznie dr Koerber stracił już wszelką nadzieję sanacyi stosunków w najbliższym czasie i pragnie zastąpić akcyę sejmową swoją beznamiętną wytrwałością“. Nie lepiej się przedstawia sytuacya w Krainie. Sejm tamtejszy został wprawdzie zwołany, ale na to chyba tylko, aby go nazajutrz po otwarciu zamknąć znowu lub odroczyć. Konserwatywne stronnictwo słowieńskie oświadczyło niedawno przez usta dra Szukljego, że od dalszej obstrukcyi nie odstąpi. Rząd — twierdzi dr Szuklie, — mógłby jednem pociągnięciem pióra przywrócić w tym kraju normalne stosunki, a mianowicie przez rozwiązanie Sejmu i nowe wybory. Ponieważ atoli środek taki spotkałby się z głośnem veto ze strony niemieckiej, niema nadziei, iżby dr Koerber odważył się na tego rodzaju załatwienie kwestyi.

Najrychlej, bo już 19 b. m., rozpocznie swe obrady Sejm śląski. Czy tu toczyć się będzie w dalszym ciągu walka, wywołana sprawą „paralelek“ słowiańskich w seminaryach śląskich, — to na razie jest jeszcze zagadką. Optymiści przypuszczają, że jeśli wogóle przyjdzie tu do starcia, będzie ono miało jedynie charakter walki pozornej dla zamaskowania odwrotu niemieckiego i dla uspokojenia radykałów niemieckich; lecz niespodzianki i tu może nie są wykluczone.

Największe zainteresowanie budzi ogólnie sesya Sejmu czeskiego. Niestety, niema najmniejszych widoków, iżby tam stosunki zmieniły się na lepsze. Życzeniem Niemców było podobno, ażeby Sejmu na razie wogóle nie zwoływano. Ludność kraju, nietylko czeska, ale i niemiecka, domaga się gwałtownie załatwienia przedłożeń, dotyczących klęsk elementarnych. Oni tymczasem sprzysięgli się, że nie dopuszczą nawet do tego, dopóki nie uzyskają gwarancyi, iż Czesi odstąpią od obstrukcyi w Radzie państwa. Czesi zaś pod żadnym warunkiem nie chcą łączyć sejmowych spraw czeskich z taktyką swoją w parlamencie. Nadzieja, że agraryusze czescy zmuszą Młodoczechów do zmiany swej postawy, już się rozwiała.

Prasa czeska zgodnie dziś żąda dalszej energicznej polityki w dotychczasowym kierunku, a zarazem uderza ponownie w ostrym tonie na rząd, jako na sprawcę dzisiejszego smutnego położenia. Rząd mógłby zaspokoić gwałtowne potrzeby ludności niezależnie od walk narodowościowych; woli on atoli — jak zaznaczają „Narodni Listy“ — i takie sprawy wyzyskiwać dla swoich celów politycznych. Usposobienie Czechów jest wogóle znów bardzo wojownicze, a ponieważ także Niemcy trwają w swoim uporze, zdaje się więc być rzeczą pewną, iż sesya Sejmu czeskiego skończy się znów po pierwszem lub drugiem posiedzeniu. Sejmowa ta uwertura do przyszłej sesyi Rady państwa będzie miała zatem charakter bardzo poważny i trudno się po niej spodziewać opery komicznej. Wszystko raczej przemawia za tem, że będzie to jedynie dalszy ciąg dramatu, rozgrywającego się w Wiedniu od tak dawna bez końca, i że nawet podróż dra Koerbera do Galicyi nie zdoła mu nadać chociażby tylko żywszego tempa i widoków rychłego pomyślnego zakończenia.

Na rzeź.

Prasa moskiewska, unosząc się nad „bohaterstwem“ wojsk rosyjskich, które z trudem zdołały uniknąć zupełnego pogromu pod Liaojangiem, prawie jednogłośnie wypowiada z patosem przekonanie, że Rosya musi wkońcu zwyciężyć, bo posiada większe zasoby militarne, bo póty będzie słać wojska, tworzyć nowe armie, aż tą liczebną przemocą nie zdławi i nie zmiażdży wroga.

Pominąć można różne kłamstwa i brednie, wypowiadane przy tej okazyi, jak n. p. przypominanie roku 1812, jak gdyby Japończycy istotnie byli tak naiwni, że w pościgu za rejterującą armią zapuszczą się w głąb Syberyi, lub jeszcze dalej, zamiast ufortyfikować się w Mandżuryi i czekać, aż zapędzani do boju knutem „bohaterowie rejterady“ zdołają dokazać takich cudów waleczności, jakich dokazali rzeczywiście bohaterskim zapałem ożywieni Japończycy.

Ale w tych głosach, poza stekiem nonsensów, jest jeszcze coś potwornego, co nawet w ustach carskiego pachołka razi i przejmuje wstrętem.

Bo cóż właściwie znaczą te przechwałki o większych zasobach militarnych Rosyi, o niewyczerpanym materyale wojennym, o wytrwałem prowadzeniu kampanii „aż do ostatniego żołnierza, ostatniego rubla w skarbie“, jak się miał nawet sam car wyrazić?

Przetłomaczone na właściwy język przechwałki owe są tylko tego rodzaju cichem wyznaniem:

— Jesteśmy nieudolni do prowadzenia wojny z cywilizowanym i niezdemoralizowanym gospodarką „czynowniczą“ przeciwnikiem; dowódcy i oficerowie nasi — to ciemna hołota; poza knajpą, kartami i wesołemi damami o niczem nie mająca pojęcia; intendentura nasza — to banda złodziei i opryszków, która głodem morzy żołnierzy i posyła ich na wojnę w papierowych butach — zwyciężyć więc liczebnie co najwyżej równego*) wroga nasza armia w żaden sposób nie może i żadnej bitwy nie wygra... Ale za to mamy dużo, bardzo dużo ludzi, których nam nie zbraknie... Będziemy słać ich na plac boju bez końca. Japończycy wytłuką milion, poślemy drugi, trzeci i t. d. — aż zbraknie naszym wrogom środków do mordowania tylu ofiar. W ten sposób osłabimy Japonię materyalnie i zmusimy do kapitulacyi.

Tak, istotnie, Rosya ma przecież z górą 100 milionów ludności, więc lata całe może posyłać swych synów na żer kul japońskich, na „genialnie obmyślane“ rejterady pod ogniem nieprzyjacielskim, może pchać przy pomocy knuta i bagnetów coraz to nowe zastępy ofiar na śmierć niechybną, na rzeź, jak bydło... Ma przecież dużo „materyału wojennego“, dużo ciał ludzkich, o które rząd carski nie dba chyba wiele. Sam więzi, strzela, wiesza bez powodu prawie — dobrze, że wyręczą go w tem Japończycy.

Te przechwałki pismaków rosyjskich, to szafowanie krwią swoich współbraci, życiem niezliczonej liczby ofiar, jak z jednej strony wywołują odrazę i wstręt, tak z drugiej — zdradzają naiwny optymizm i krótkowzroczność.

Bo czyż można przypuścić, że ten naród rosyjski jest aż tak ciemny i cierpliwy, że nie zaoponuje przeciw zbrodni, jakiej rząd carski nad nim się dopuszcza, że nie odmówi posłuszeństwa i nie powie:

— Wysłaliście już krocie na rzeź daremnie. Gdybyście umieli prowadzić wojnę, posiadali dowódców i oficerów, uzdolnionych, niemyślących jedynie o karyerze i „krestach“, gdyby wasi czynownicy nie byli zgrają łapowników, jużbyście dawno zwyciężyli mniej licznego wroga. Dlaczegoż krew nasza ma okupywać waszą nieudolność i błędy? A zresztą, pocóż mamy walczyć o niepotrzebny szmat ziemi, jedynie dla zaspokojenia waszych ambicyi, z których nam nic a nic nie przyjdzie. Przyjmijcie skutki waszych rządów nieprawych i walczcie nie z Japończykami, lecz raczej z zepsuciem i zgnilizną, która gnieździ się pośród was i prowadzi do upadku cały naród.

Trzeba być wielkim krótkowidzem, aby tego nie rozumieć, trzeba nawet oczy zamykać na fakta. Dość przypomnieć mobilizacyę w południowych guberniach Rosyi, gdzie przyszło do ostrych zaburzeń wśród powołanych na Daleki Wschód rezerwistów. Siłą bagnetów wpędzano żołnierzy do wagonów, a pociągi nie mogły ruszyć ze stacyi, bo kobiety pokotem leżały na szynach.

O patryotyzmie więc, o „obronie ojczyzny“ mowy tu być nie może. Chłop rosyjski zapełnia szeregi armii, bo wie, że w razie oporu czeka go kula lub stryczek. Strach tylko zmusza go do tych „bohaterstw“, o których tak szeroko rozpisuje się prasa rosyjska.

Gdy cierpliwość jego się wyczerpie i oczy mu się otworzą, gdy powie sobie: „Mam i tak iść na rzeź, więc lepiej uderzę na swego ciemięzcę“ — wówczas chwyci za broń i walczyć będzie jak prawdziwy bohater, ale w obronie wolności swojej i swoich współbraci, w obronie praw ludzkich, gwałconych przez tyraństwo caratu.

Chwila ta, która istotnie może stanowić o wewnętrznem odrodzeniu Rosyi, — dzięki krwawym zapasom, jakie toczą się na Dalekim Wschodzie, jest może bliższą, niż się to krótkowzrocznym publicystom rosyjskim wydaje.

*) Jak się z ostatnich depesz okazuje, pod Liaojangiem walczyły prawie równe armie, pomijając przewagę Rosyan, zajmujących ufortyfikowane pozycye.

Wybór posła.

Lwów, 15 września.

Dziś odbył się wybór posła do Sejmu z miasta Lwowa w miejsce ś. p. Tadeusza Romanowicza.

Kandydowali: profesor uniwersytetu i poseł do Rady państwa dr Stanisław Głąbiński i wiceprezydent sądu krajowego wyższego dr Jan Dylewski.

Głosowanie odbywało się w 6 oddziałach od godziny 9 rano do 1 w południe i po południu od 3 do 6.

Uprawnionych do głosowania było 15.000, głosowało jednak tylko 4199 wyborców. Z liczby tej padło 3151 głosów na profesora Głąbińskiego, 1031 na wicepr. Dylewskiego; reszta głosów rozstrzelona.

Wybrany zatem został posłem dr St. Głąbiński.

Poszli do Kanossy!

Znanym jest zatarg dwóch biskupów francuskich, ks. Geay'a i ks. Le Nordeza z Watykanem, który obwinił ich o rozmaite wykroczenia i wezwał energicznie, ażeby przybyli do Rzymu celem usprawiedliwienia się i ukorzenia. Obydwaj biskupi z początku uciekli się pod opiekę rządu francuskiego, a krok ten uzasadnili przepisami konkordatu. Rząd francuski stanął po stronie obydwóch biskupów i sprawę ich postawił na ostrzu miecza. Wewnętrzny niejako zatarg kościelny przybrał rozmiary zatargu pomiędzy Watykanem a Francyą i skończył się zerwaniem stosunków dyplomatycznych.

Od tego czasu upłynęło 6 tygodni. Przeciwko obydwom biskupom powstała w ich dyecezyach niebywała agitacya, w której rej wodziła arystokracya monarchistyczna przy pomocy niższego kleru. Biskup ks. Geay w Laval i biskup Le Nordez w Dijon pomimo opieki rządu byli w dyecezyach swoich jakgdyby wyjęci z pod prawa. Arystokracya ostentacyjnie okazywała im swoją „niełaskę“, duchowieństwo bądź otwarcie, bądź skrycie odmawiało im posłuszeństwa, a podburzana nieustannie ludność uważała swoich arcypasterzy za wyklętych.

Obydwaj biskupi pospieszyli wreszcie „ad limina apostolorum“, a początkowe wiadomości z Rzymu twierdziły, że wobec „sanctum officium“ zajęli stanowisko odporne i żądają sprawiedliwości, nie myśląc wcale o ukorzeniu. Zwłaszcza ks. Le Nordez energicznie broni swej sprawy.

Minęło kilka tygodni i oto stanowisko wymienionych biskupów zmieniło się zasadniczo. Urzędowy tygodnik „Semaine Religieuse“ w Lavalu donosi, że biskup ks. Geay ukorzył się wobec Watykanu, a tem samem zerwał z rządem francuskim. Wspomniany tygodnik biskupi ogłosił dwa listy biskupa ks. Geay'a, jeden do kleru dyecezyi Laval, drugi do sekretarza stanu, kardynała Merry del Val z oświadczeniem, że biskup Geay zrzeka się swojej dyecezyi.

„Biskup Geay był już u papieża na pożegnalnem posłuchaniu — donosi „Semaine Religieuse“. — Niepodobna opisać przyjacielskość papieża, który biskupa odprowadził aż do drzwi jego pokojów. Papież oświadczył, że „Observatore Romano“ ogłosi zaraz komunikat, który położy kres zatargowi, o którym wszyscy chcą zapomnieć. Tytuł biskupi przyzna ks. Geay'owi konsystorz, gdy ustąpienie ze stolicy biskupiej w Laval zostanie ogłoszone wedle zwyczajów kościoła i przepisów konkordatu“. W liście do duchowieństwa biskup Geay donosi, że papież oświadczył mu: „Nec te condamnavi, nec te condamno“ (Nie potępiłem cię, ani potępiam“), ale dodał, iż w obecnych warunkach nie może sprawować rządów dyecezyi. Podobnie ukorzył się biskup z Dijon, ks. Le Nordes, który w swoim tygodniku dyecezyalnym ogłosił, że zrzeka się dyecezyi, ponieważ „nie może skutecznie wypełniać swojego zadania“.

Obydwaj biskupi, ukorzywszy się, zjednali sobie poparcie Watykanu, a zerwali z rządem francuskim. Jakie zaopatrzenie obmyśli dla nich Watykan, to nie ma znaczenia dla kół świeckich, ale czy osierocenie dwóch dyecezyj teraz właśnie było rzeczą wskazaną, wątpić należy. — Rząd francuski przyjął do wiadomości zrzeczenie się obu biskupów i czeka spokojnie na dalszy rozwój wypadków. — Dzienniki francuskie zwracają przy tej sposobności uwagę na kontrast w postępowaniu Watykanu. Gdy biskup Geay żądał przeniesienia do innej dyecezyi, sekretarz stanu Merry del Val odpowiedział, że to jest niemożliwe, ponieważ podniesiono przeciwko niemu zarzuty „osobiste“, a nie odnoszące się do „miejscowych stosunków“. Również biskupowi Le Nordezowi zarzucił Watykan, a właściwie „sanctum officium“, że jest „osobiście niegodnym“ noszenia mitry biskupiej. Obecnie obydwom konsystorz papieski przywróci godność biskupią.

Międzynarodowy kongres dziennikarski.

Wiedeń 15 września.

(—r.) Po sześciu posiedzeniach zakończył kongres dziennikarski swe obrady dziś w południe. Meritum tychże, jakoteż uchwał powziętych, bliżej omawiać nie będę, przypuszczając, iż są ze sprawozdań telegraficznych znane. Na dzisiejszem ostatniem posiedzeniu przedstawił redaktor praskiej „Politik“, p. Kummer, wniosek czesko-polski, poparty także przez dwa niemieckie stowarzyszenia, skierowany przeciwko odbieraniu debitu pocztowego dziennikom zagranicznym i wydalaniu obcych dziennikarzy. Kongres uchwalił go, co znaczy, że polecił swojemu zarządowi, żeby przygotował na przyszły kongres odnośne wypracowanie i odpowiednie wnioski.

Oświadczenie i wniosek czesko-polski opiewa w dosłownej osnowie:

„Delegaci „Spolku czeskich żurnalistów“ wnieśli na pierwszem merytorycznem posiedzeniu obecnego kongresu dwa wnioski rezolucyjne, mające na celu usunięcie praktyki, polegającej na tem, że rządy mogą odbierać dowolnie zagranicznym dziennikom, które im się nie podobają, debit pocztowy, a korespondentom tych pism, o ile są poddanymi zagranicznymi, zabraniać pobyt w obrębie swego państwa, mianowicie, żeby te praktyki zostały usunięte w drodze międzynarodowego zarządzenia.

Wnioski te kongresowe centralne biuro związku ogłosiło za niedopuszczalne z uzasadnieniem, że podług statutów i uchwał kongresu w Bernie sprawy polityczne są z porządku dziennego wykluczone, a rzeczone wnioski posiadają znamiona polityczne.

Zastępcy stowarzyszeń dziennikarskich „Klub der Wiener Presse“, „Spolek czeskich zurnalistów“, „Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie“ i „Związek literacki polski w Wiedniu“ zastanawiali się nad tem orzeczeniem zarządu kongresowego. W toku rozprawy wyrazili zastępcy tych stowarzyszeń przekonanie, że wspomniane wnioski politycznej dążności nie mają, zatem nie powinny być wykluczone, przyczem zaznaczono, że dziennikarstwo ze względu na wielkie duchowe i materyalne interesy, jakie zastępuje, i znaczne środki, jakich dla spełnienia swojego zadania używa, posiada prawo żądać, żeby zarządzenia, które stanowią przeszkodę dla jego działalności, zostały usunięte i żeby dziennikarstwo w szczególności miało zapewnioną pełną wolność ruchu.

Wymienione stowarzyszenia dziennikarskie są silnie zasadniczo przekonane, że kongres uprawniony jest do obradowania i powzięcia uchwały w tych sprawach, dlatego uchwaliły odpowiednią rezolucyę.

Ponieważ prezydyum kongresu oświadczyło następnie, iż mylnem jest mniemanie, jakoby biuro kongresu wymienione wnioski uważało za polityczne i jako takie nie kwalifikujące się do obrad, i że biuro kongresu tylko uzasadnienie wniosków uznało jako sprzeciwiające się statutom kongresu; podpisani przedkładają następujący wniosek:

Uprasza się prezydyum, żeby przygotowało dla przyszłego kongresu wypracowanie i odpowiednie wnioski, by na podstawie międzynarodowego układu zaprzestano odbierać debit pocztowy dziennikom i wydalać zagranicznych dziennikarzy.

„Klub Wiener Presse“: M. Schreiber, H. Puchstein. „Spolek czeskich zurnalistów“: J. Aniz, A. Czesany, J. Kummer. „Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie“: M. Konopiński, B. Laskownicki, A. Milski, dr Ostaszewski-Barański. „Związek literacki polski w

---

Zbigniew Orlicz.

Mój kolega.

Ze wspomnień młodości.

6 (Ciąg dalszy).

— Zdaje mi się, że kiedyś ojciec to nazwisko wymieniał i że nawet imię Euzebiusz otrzymałem na jej pamiątkę, ponieważ miała to być wielkich cnót niewiasta.

— Doskonale — zawołał p. Hieronim. — Otworzył szybko księgę i, wskazując palcem, na którym świecił wielki krwawnik herbowy, mówił:

— O patrz pan to to. Euzebia Balbina Scholastyka Petronela Genowefa Gertruda sześciu imion Lutomirska, zaślubiona Mateuszowi Janowi Kalasantemu Borowiczowi herbu Wrona, zamieszkałemu w Kogucich Grzebieniach, właścicielowi dóbr Gawronki z przyległościami etc. etc. Otóż ta Euzebia Balbina Scholastyka Petronela Genowefa Gertruda sześciu imion Lutomirska zapisała na stypendya dla ubogich krewnych potrzebujących nauki sumę taką a taką, zastrzegając, żeby student ten wylegitymował się z jakiegoś z nią powinowactwa, a o prowadzeniu jego i moralnych zasadach dali świadectwo profesorowie. Otóż to stypendyum wraz z częścią majątku zapisaną dla rodziny Lutomirskich przeszło na mnie. Wypłaciłem je już dwom krewnym, ale ci już nauki ukończyli. Gdybyś pan stypendyum potrzebował, ja jestem obowiązany panu płacić.

Nie wiedziałem w pierwszej chwili, co na to odpowiedzieć, spostrzegł moje zmieszanie, uśmiechnął się i rzekł: Co do legitymacyi, to wierzę panu na słowo, a opinię już się dowiadywałem.

— Ależ — przerwałem — szanowny pan mnie nie zna, zresztą może się znajdzie jeszcze ktoś bliższy...

— Skończone — rzekł, zamykając książkę — niema o czem mówić; jesteś pan jedynym krewnym obecnie potrzebującym nauki, a ja mam moralny obowiązek wypłacenia panu stypendyum, gdybym tego nie uczynił, byłaby to po prostu z mojej strony kradzież, gdyż majątku tego używać mi wolno z zastrzeżeniem wypłacania owej kwoty.

Patrzyłem długo w twarz tego człowieka o pięknych, szlachetnych rysach, na których czas wyżłobił odcień melancholii, i przyznawałem w duszy, że ten człowiek urodził się sto lat za późno, że on do dzisiejszej epoki się nie nadaje, gdzie wrze taka walka o byt z pominięciem wszelkiej uczciwości. Zaimponował mi wielkością i prawością charakteru.

Czułem, że mimowoli oczy mi zwilgotniały, nie za pomoc, jaką mi przynosił, ale za czyn szlachetny byłem mu nieskończenie wdzięczny.

Spostrzegł to, uśmiechnął się, podszedł i pocałował mnie w czoło.

— Przyjdź pan jutro — rzekł — oddam to, co się panu należy, a teraz powiedz mi pan jeszcze coś o swoich rodzicach.

I siedzieliśmy tak przeszło godzinę, a ja opowiadałem mu wszystko, co mnie samego obchodziło, o rodzicach, o młodszem rodzeństwie, każdego musiałem wymienić wiek i imię, określić charakter, interesował się gospodarstwem Gawronkowa, lasami, jeziorem, stosunkami sąsiedzkiemi, i nie wiem, kiedy ośmieliłem się tak, jakbym go znał co najmniej od lat dziesięciu. Wreszcie pan Hieronim powiedział mi, że kupił folwarczek pod Warszawą, składający się zaledwie z kilku włók, ale że mu tęskno za wsią, szczególniej latem, i że żadne miejsce kąpielowe zastąpić mu jej nie może. Jest to miejscowość, położona nad samą Wisłą, ma ładny pałacyk i ogród.

— Chciałem tam właśnie uporządkować bibliotekę i trochę pamiątek rodzinnych, a nie mam nikogo, coby się tem potrafił zająć. Panu nie śmiem proponować, bo pewnie do rodziców na lato jeździsz, ale może wiesz pan o kim takim.

— Wiem — podchwyciłem skwapliwie — i mogę ręczyć szanownemu panu, że się godnie wywiąże z zadania.

— Kolega pański?

— Tak, mój kolega i przyjaciel, Wincenty Osadyb.

Lutomirski zamyślił się chwilę.

— Nie słyszałem nigdy tego nazwiska.

— Nic dziwnego, to syn stolarza, ale zacnością charakteru nie ustępuje wysoko urodzonym.

Popatrzył na mnie badawczo i odparł:

— Przyprowadź go pan kiedy, pomówimy.

Chciałem powiedzieć, że mógłbym to jutro uczynić, ale na tle adamaszkowej portyery ukazała się smukła postać Irenki w białej powłóczystej sukni.

Na jej widok twarz Lutomirskiego rozjaśniła się, odwrócił się szybko do niej i rzekł:

— Irenko, przedstawiam ci pana Borowicza, nasz sąsiad i powinowaty.

A ja czułem, że się zrobiło ze mną coś dziwnego, coś, czego określić nie umiałem.

Pod spojrzeniem ciemnych oczu tej dziewczyny zaczęło mi coś w duszy tajać, jak śniegi na wiosnę. Przez chwilę zdjął mnie jakiś lęk, jakaś niewysłowiona radość i długo nie mogłem słowa wymówić. Jej oczy zaś zdawały się sięgać do najskrytszych tajników moich myśli i pytać: Ktoś ty? Wreszcie odezwała się:

— Ja pana znam z widzenia!

Ucieszyłem się tak, że nie wiedziałem, co jej na to odpowiedzieć, zapomniałem nawet o łacie na kolanie i o tem, że ją Irenka mogła zauważyć, siedziałem zmięszany, mnąc w ręku rękawiczkę o rozprutych wszystkich pięciu palcach.

Spostrzegła, w jaki wprowadziła mnie kłopot po rumieńcu, który zabarwił moje policzki, i po częstem ucieraniu nosa, co czyniłem zawsze, gdy byłem zażenowany, więc ze swobodą damy wielkiego świata zaczęła prowadzić rozmowę o pogodzie, teatrze, literaturze, sztukach pięknych, aż i ja rozgadałem się na dobre.

Wreszcie spostrzegłem, że czas mi wyjść jak na pierwszą wizytę. Wstałem i dość niezręcznie, przepraszając za moje natręctwo, zacząłem się żegnać.

— A przyjdź pan jutro, — rzekł Lutomirski, — mamy ze sobą rachunki. Prosimy o tej samej godzinie co dziś.

Z progu spojrzałem jeszcze na Irenkę. Stała oparta o poręcz fotelu z oczyma zwróconemi w moją stronę. Była dziwna powaga w tej dziewczynie. Zdawało mi się, że gdybym był ją znał od urodzenia, byłbym z nią zawsze równie nieśmiały, a jednak w owej chwili miałem ochotę uklęknąć przed nią.

Bo co to były za oczy, te oczy Irenki! To jakieś ciemne głębie, które nęciły obietnicami raju a miały w sobie majestat królowej. I pomyślałem: Czyje usta dotkną kiedy tych długich rzęs, kto na tem dumnem czole wyciśnie pierwszy pocałunek miłości...

Usłyszałem za sobą zgrzyt klucza w zamku i ochłonąłem.

Minąłem szybko podwórze i wbiegłem pędem na górę. Wicek już czekał. Opowiedziałem mu wszystko, nie tając nic, z wyjątkiem propozycyi uporządkowania biblioteki i nastręczenia jego na kandydata. Wicek był okropnie ambitny, byłoby go dotknęło namyślanie się Lutomirskiego, czy człowieka z tak nieznanem nazwiskiem przyjąć do domu, i pomimo swoich szczerych uczuć dla Irenki, dałby odpowiedź odmowną. A może Lutomirski chciał tylko przed tem dowiedziać się o jego opinię jak o moją?

Wicek tego dnia powrócił późno z korepetycyi. Zabrał się jednak do pisania listu do ojca. Pisał długo a choć nie wiedziałem co pisał, z jego smutnych oczu i zmarszczonego czoła domyśliłem się, co się działo w jego duszy. W tydzień potem zastałem go w „świątyni wiedzy“ ze świeżo znów otrzymanym listem.

— Patrz, — zawołał, — co za kłopot. Julek wypędzony od szewca, ojciec chce go tu przysłać do Warszawy, ale co ja z nim zrobię? Gdyby ten chłopak chciał był się uczyć..., — A miał takie zdolności. Do terminu go oddam, jak nic robić nie zechce.

— Ależ to nonsens, — zawołałem, — masz dość swoich kłopotów, a potem jeśli ojciec nic z nim zrobić nie może, to i ty rady nie dasz. Jak się źle pokieruje, będą mieli do ciebie pretensye. Odpisz że nie masz czasu się nim zająć i koniec. (C. d. n.)

Wiedniu": G. Smólski, J. Penizek, delegat „Syndykatu dziennikarstwa austryackiego".

Przez ostatnie trzy wieczory z rzędu odbywały się rauty i bankiety, urządzone na cześć kongresu. Wieczór u prezydenta gabinetu dra Koerbera, odbyty w poniedziałek, rozpoczął ich szereg. Przyjęcie było świetne, gościnność — możnaby powiedzieć — staropolska. Polskich przedstawicieli witał gospodarz domu z nadzwyczajną uprzejmością.

Dłuższą chwilę rozmawiał także dr Koerber z redaktorem Waszego pisma, p. Michałem Konopińskim, którego przedstawił mu sekretarz, dr Bieńkowski. Minister wyraził zadowolenie ze swojej podróży do Galicyi, gdyż dała mu ona sposobność do nowych spostrzeżeń w zakresie interesów tego kraju. P. Konopiński zauważył na to, że Galicya, ze względu na wyjątkowe swoje położenie, potrzebuje życzliwszego zrozumienia swoich potrzeb ekonomicznych i kulturalnych. Prezydent ministrów wspomniał następnie o zbierającym się niebawem Sejmie galicyjskim i wyraził ubolewanie z powodu straty, jaką Wydział krajowy poniósł z powodu śmierci Romanowicza.

We wtorek było znowu przyjęcie u ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego. Lubo salony pałacu wspanialsze aniżeli u dra Koerbera, przyjęcie u ostatniego było okazalsze a także i ożywienie towarzystwa większe. Nie dziw. Wielki świat dyplomatyczny odznacza się przedewszystkiem wykwintnością form, blaskiem zewnętrzności, pewnym ceremoniałem, co razem budzi odrębny nastrój towarzystwa, lecz z drugiej strony oddziaływa konwencyonalizmem na swobodę ruchu i ożywienie towarzystwa tamująco, czego na wieczorze u prezydenta gabinetu nie było.

Najświetniejszem, pod względem okazałości i wykwintności zewnętrznej było wczorajsze przyjęcie w ratuszu. Sama sala olśniewa swoim przepychem i wielkością. Do bankietu zasiadło przeszło 800 osób. Miasto Wiedeń przyjmowało kongres w sposób nadzwyczaj wytworny a godny stolicy monarchii. Prezydent miasta dr Lueger był dla wszystkich — wiedeńska prasa liberalna pomimo opozycyi „N. Fr. Presse" była licznie reprezentowana — z wylaną grzecznością. Dodać trzeba, że mowy redaktora „N. W. Tagblattu" a prezydenta kongresu Wilhelma Singera i dra Luegera są poniekąd zdarzeniem politycznem i działają w Wiedniu sensacyjnie.

Wczoraj przed południem wyczerpał międzynarodowy kongres prasy porządek dzienny, poczem kierownictwo wręczyło prezydentowi kongresu, Singerowi, wspaniałą żardinierkę ogromnych rozmiarów z kwiatami. Po podjęciu nanowo posiedzenia wiceprezydent Heinzmann w dłuższej przemowie przedstawił działalność kongresu i zakończył wyrażeniem wdzięczności dla monarchy, którego czczą wszyscy zebrani. — Zgromadzeni przy tych słowach powstali z miejsc i wznieśli okrzyk na cześć cesarza. — Następnie wiceprezydent Heinzmann podziękował arcyksięciu Rainerowi, prezydentowi ministrów drowi Koerberowi i innym dygnitarzom, którzy popierali prace kongresu, oraz burmistrzowi drowi Luegerowi za gościnne przyjęcie.

Prezydentem kongresu na rok przyszły został wybrany przez aklamacyę ponownie redaktor Wilhelm Singer.

Na cześć uczestników kongresu prasy odbyła się wczoraj po południu wycieczka okrętem i koleją do Wachau. W wycieczce, mimo deszczu, wzięło udział 600 osób, między niemi ministrowie Wittek, Hartl i Call.

Kwestya żydowska w Rosyi.

Prasa rosyjska i polska żywo zajmuje się w ostatnich czasach omawianiem znaczenia praktycznego i rozmiarów nowego ukazu carskiego, wprowadzającego nowe przepisy co do osiedlania się i pobytu żydów w guberniach caratu.

Ogólnie panuje w prasie rosyjskiej przekonanie, że to, co udzielono teraz, jest niejako początkiem zniesienia różnych ograniczeń dawniejszych i że niebawem spodziewać się można ogólnej rewizyi prawodawstwa, dotyczącego żydów. O nowym ukazie pisze „Nowoje Wremia":

„Rosya, dająca przytułek żydom, uczyniła krok pierwszy ku zniesieniu pewnych ograniczeń. Obecnie życzyć należy, ażeby i żydzi dowiedli uzdolnienia do zżycia się z ludnością rdzenną, nie wyzyskując ze szkodą tej ludności ulg, im udzielonych. Jednostki, zażywające wśród żydów największej powagi i zaufania, winny użyć całego wpływu swego, żeby ich współwyznawcy stali się godnymi obywatelami państwa i ułatwili Rosyi dalszą drogę, prowadzącą do ściślejszego zbliżenia".

„Birż. Wied.", przytoczywszy główne zasady ukazu carskiego i zmiany, jakie wprowadza, powiadają:

„Oto jakiemi są ulgi, nadane pewnej kategoryi ludności żydowskiej, zanim dokonaną zostanie reforma ogólna dzisiejszego prawodawstwa o żydach. W ulgach tych ujawnia się kierunek woli carskiej. Stwierdziwszy, że prawa obowiązujące w sferze osiadłości żydów przestarzały się. Ukaz zapobiega tem samem nowym, a niesłysznym i niehumanitarnym napaściom na żydów pewnych warstw społecznych i tej części prasy, która nie ustawała w naleganiach na obostrzenie ograniczeń, wymierzonych przeciwko żydom, którzy przecież są na równi z innymi poddanymi jednego państwa."

„Nowosti" w artykule, poświęconym tej sprawie, nie ograniczają się do ukazu o żydach, ale łączą zarazem przemówienie ks. Oboleńskiego do deputacyi finlandzkiej:

„Obydwa te dokumenty będą odczytane przez każdego z uczuciem ogromnego zadowolenia moralnego. Ukaz najwyższy dotknął jednej z najdrażliwszych spraw w sferze polityki wewnętrznej i kresowej, a mowa ks. Oboleńskiego rzuca kojące światło na niemniej doniosłą sprawę polityki na kresach — na sprawę finlandzką. W jednoczesnem ukazaniu się tych dwóch aktów urzędowych niepodobna nie dopatrzyć się pocieszającego symptomatu w kierunku naszej polityki wewnętrznej, oraz wkroczenia jej na drogę do rozwiązania palących i drażliwych spraw w duchu istotnych i słusznych wymagań życiowych. Ukaz najwyższy zaczyna się od miłościwych wyrazów, uznających „za słuszne wprowadzenie, przed ogólną rewizyą prawodawstwa o żydach, pewnych zmian w prawach, regulujących warunki zamieszkiwania żydów w różnych miejscowościach państwa". Zmiany te wprowadzają istotnie w życie cały szereg poprawek i ułatwień, których potrzeba dawno już dawała się uczuwać i oparta jest na względach sprawiedliwości elementarnej".

„Że zaś reforma ta zostanie przeprowadzona w duchu rozumnym i humanitarnym, wątpić nie można, bo ukaz najwyższy powołuje się się wyraźnie na zasady i wymagania sprawiedliwości".

Znamiennym jest także głos „Gazety Warszawskiej", który wyjaśnia, jakie ma znaczenie dokonana zmiana dla stosunków Królestwa Polskiego:

„Ukaz — zdaniem tego pisma — otwierający niemal na ścieżaj wrota do miejscowości, w której żydom niewolno się było osiedlać, wywołał pośród żydów, przed kilkunastu laty do Warszawy i miast Królestwa Polskiego przybyłych z cesarstwa, radość niesłychaną. Przybysze ci, pojawiwszy się przed laty kilkunastu w Warszawie, wywołali w stosunkach handlowych przewrót niemały. Nieznani na warszawskim rynku pieniężnym, nie mogli korzystać z kredytu, kupowali z początku wszystko za gotówkę, dzięki czemu nabywane hurtownie towary dostawali taniej i swoim ziomkom, zamieszkałym w cesarstwie, posyłali do rozsprzedaży szczegółowej. Ponieważ zaś handel żydów warszawskich jest niemal zupełnie oparty na wekslach, przeto nie mogli konkurować z przybyszami i wielu, bardzo wielu popadło w ruinę.

Nawała, która spadła przed laty kilkunastu na Warszawę i na niektóre miasta Królestwa Polskiego, nie składała się bynajmniej z samych biedaków. Przeciwnie, między przybyłymi znajdowali się ludzie zamożni. Na rynek więc warszawski rzucono masę gotówki, która weszła w obrót handlowy oraz przemysłowy; skoro się zaś przybysze rozpatrzyli w sytuacyi tutejszej, zaczęli zawiązywać interesy spółkowe, otwierać składy hurtowne, wynajmować sklepy, przyczem podbijali ceny, rugując z nich żydów tutejszych, wreszcie zaczęli kupować domy, uważając tę lokatę swego kapitału za dobrą i pewną. Ile milionów rubli w ciągu ostatnich lat kilkunastu rzucono pod różnemi formami na rynek warszawski, rzecz prosta, trudno określić; faktem jest jednak, że je rzucono i że w życiu ekonomicznem i handlowem Warszawy z konieczności musiało to bardzo zaważyć.

Nastręcza się więc pytanie, czy ów odpływ żydów pospołu z kapitałami, będącymi w ich rękach, oddziała na stosunki ekonomiczne Warszawy? Otóż jesteśmy zdania, iż oddziała bardzo. Biedota żydowska, przybyła z cesarstwa, pozostanie pośród nas, ale zamożniejsi i uprzywilejowani będą powracali do tych miejsc, z których do nas przybyli, skutkiem czego część kapitału będzie wycofana z rynku warszawskiego, część sklepów hurtownych będzie zwinięta, cena domów spadnie".

Wystawa fotograficzna.

Istniejące od lat kilku w Krakowie Towarzystwo fotografów-amatorów, urządziło przy współudziale komitetu, złożonego z wybitnych znawców sztuki fotograficznej z Krakowa, Lwowa, Warszawy i Wieliczki powszechną wystawę fotograficzną w Krakowie w lokalu prywatnym przy ulicy św. Jana, L. 13.

Jestto już trzecia z rzędu fotograficzna wystawa z urządzanych u nas w ostatnich latach kilku. Wielkie zainteresowanie ogółu, jakie wystawy te budzą, świadczy o wielkiem rozpowszechnieniu się u nas tej pięknej i pożytecznej umiejętności, która, jak plon wystaw stwierdza, zwolna przechodzi z dziedziny zabawki i sportu w sferę usiłowań szczerze artystycznych i zaczyna iść w służbę wiedzy, sztuki i nauki.

Jak po inne lata, tak i w tym roku, wystawa otwarta przy ulicy św. Jana, pomimo szumnej nazwy, „powszechnej wystawy fotograficznej", jest wystawą niemal wyłącznie prac amatorskich. Nasi zawodowi fotografowie z trudnych do zrozumienia i usprawiedliwienia powodów nie chcą w nich brać udziału, z wielką niewątpliwie szkodą dla ogólnego wrażenia wystawy. Tej abstynencyi w istocie trudno usprawiedliwić i trzeba ją uważać jako objaw nieżyczliwego stanowiska, jakie zawodowi fotografowie ze względów konkurencyjnych zajęli wobec fotografii amatorskiej. Na obecnej wystawie zaledwo kilku fotografów obesłało wystawę i ci bynajmniej nie mają powodu żałować swego kroku.

W czterech działach, na które podzielono plon wystawy, pierwszym i najważniejszym jest niewątpliwie fotografia amatorska artystyczna. Zapełnia ona trzy czwarte części wystawy i przynosi plon niezwykle interesujący i wartościowy. Tu już mamy istotnie do czynienia ze sztuką w całem tego słowa znaczeniu, traktowaną ze znawstwem, talentem i smakiem.

Dominuje w tym dziale pejzaż, jako dziedzina najbardziej ulubiona przez amatorów. Pierwszeństwo przypada tu w udziale znanym amatorom pp. Mikolaschom ze Lwowa, którzy wystawili zdjęcia pierwszorzędnej wartości. Do największej doskonałości doprowadzili pp. Mikolaschowie t. zw. druki gumowe, które przynoszą temata rodzajowe umiejętnie umieszczone na zajmującem tle pejzażowem i są istotnie najcelniejszemi okazami na wystawie.

Do pierwszorzędnej wartości prac słusznie rościć sobie mają prawo zdjęcia p. Jana Czerneckiego z Wieliczki, jednego z najbardziej znanych w kraju amatorów. P. Czernecki oprócz znakomitych zdjęć portretowych i powiększeń fotograficznych obrał sobie jako specyalność zdjęcia starych obrazów i zabytków przeszłości, oraz wnętrza kopalń. W tym kierunku zdjęcia jego mają wartość pierwszorzędną, a serya widoków kopalń wielickich, zdjęta przy świetle magnezyowem, jest arcydziełem fotograficznego kunsztu. Równą artystyczną wartość mają tegoż autora zdjęcia nieznanych obrazów, rysunków i akwarel Artura Grottgera, dokonane z pietyzmem i starannością. Kilkanaście tych zdjęć tworzy wspaniałe album Grottgerewskie, które p. Czernecki ma zamiar w dalszym ciągu uzupełniać aż do wyczerpania całej dostępnej spuścizny genialnego artysty. Zbiór ten ma posłużyć do pomnikowej monografii, jaka o twórcy „Lituanii" jest zamierzoną.

Z licznego pocztu prac amatorów zwracają uwagę artystycznem wykończeniem liczne zdjęcia pp. Ludwika Rapaporta, Gabryela Hablińskiego (druki gumowe), W. Kotiersa i Tadeusza Rzący z Krakowa, wyborne rodzajowe temata dra Wiktora Borysiewicza ze Strzelisk, dalej prace p. Benescha z Gracu i Mitorfana Jegerowa z Koluszek.

Piękne portrety i studya portretowe wystawili pp. Karol Schenker i Rudolf Huber ze Lwowa.

Dział drugi, obejmujący fotografię zawodową, jest bardzo szczupły. Reprezentują go tylko trzy nazwiska. Bolesław Stetkiewicz ze Lwowa, kierownik zakładu fotogr T. Bahrynowicza, wystawił 82 fotografij, zdejmowanych przeważnie przy świetle elektrycznem, p. Wacław Gargul z Bochni (przepyszny typ rodzajowy weterana) i Oskar Suck z Karlsruhe cały szereg portretów, z których portret nadwornej aktorki Lizy Potechtel jest arcydziełem pod względem wykonania szczegółów.

W dziale trzecim, fotografia w służbie nauki i techniki, spotykamy szereg wydawnictw fachowych, wśród których roczniki coraz większem uznaniem znawców cieszących się lwowskich „Wiadomości fotograficznych", piękne wydawnictwa ilustrowane p. Czerneckiego, wyborne podręczniki p. Józefa Świtkowskiego itd., szereg interesujących zdjęć, wykonanych w celach naukowych, głównie z kliniki okulistycznej prof. Wicherkiewicza, oraz zajmujące zdjęcia p. Maryana Witalińskiego.

Dział czwarty wreszcie obejmuje nowości z zakresu fotografii, aparaty, przybory fotograficzne itp. Tu uderzają zwłaszcza wyroby firmy „E. Brodkowski" ze Lwowa i wystawa A. Larischa z Krakowa.

Na osobną wzmiankę zasługuje niezmiernie interesujące album fotografij, nadesłanych przez p. Fr. Achramowicza z Moskwy. Zbiór oprawny w 2 książki ma tytuł: „Album polsko-litewskich starożytności w Muzeum Rumiancewa w Moskwie". Jest to niezmiernie ciekawy zbiór portretów z XVIII i XIX wieków, po największej części rzeczy u nas nieznanych. Znajdujemy tu same portrety polskich osobistości historycznych, zdejmowane w galeryi muzeum Rumiancewa w Moskwie. Byłoby do życzenia, aby znalazł się jaki wydawca, któryby ten piękny zbiór spopularyzował.

Cechą ostatniej wystawy jest, co z uznaniem podnieść należy, zwrot w kierunku utrwalania w fotografii zabytków sztuki, architektury, obrazów i rzeźb. Zbiory pp. Czerneckiego, Achramowicza i kilku innych dają tego wymowne świadectwo, wskazując drogę, na jakiej artystyczna fotografia amatorska oddać może niepoślednie usługi sztuce i nauce.

Piękny, ilustrowany katalog, wydany przez p. Czerneckiego ułatwia oryentowanie się w obfitym plonie wystawy.

Kronika.

Kraków, 16 września.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 20 tomu II dodatku powieściowego p. t. „Bezimienna" Bolesławity.

Ku czci Edwarda Jelinka. „Ognisko polskie" w Pradze postanowiło dla upamiętnienia rocznicy swego 25-letniego istnienia uczcić pamięć nieodżałowanego przyjaciela Polaków, ś. p. Edwarda Jelinka i w tym celu urządzić w dniu 31 października b. r. w „Domu narodowym" na Vinohradach uroczystość, w której wezmą udział pierwszorzędne siły ze świata literackiego i artystycznego.

Odczyt wygłosi redaktor, p. Adolf Czerny — w części zaś deklamacyjno-wokalnej przyrzekli łaskawie uczestniczyć p. H. Kvapilowa, artystka dramatyczna; p. Maturowa, primadonna opery teatru narodowego oraz rodak nasz p. Wład. Floryański.

Z uroczystością połączoną będzie wystawa o ile możności wszystkich dzieł i pism czeskich i polskich Edwarda Jelinka, oraz pozostałych po nim pamiątek. Dochód z uroczystości przeznaczonym będzie na wydanie niegłoszonych dotąd pamiętników, tyczących się Polski. Cała prasa czeska gorąco przyjęła projekt i przyobiecała poświęcić Jelinkowi specyalne numery. — Komitet zwraca się z prośbą do czytelników pism polskich o łaskawe nadesłanie przyczynków, dotyczących życia i prac Jelinka lub tak drogiej mu sprawy zbliżenia obu narodów. Otrzymane pisma będą ogłoszone drukiem. Chociaż oczywiście prace nowe miałyby największą wartość, niemniej pożądane są artykuły lub wzmianki, poświęcone w dawniejszych latach Jelinkowi. Komitet zaprasza jaknajgoręcej polskich przyjaciół Jelinka do przybycia na uroczystość. — Bliższych wiadomości udzieli wydział „Ogniska polskiego" w Pradze, do którego należy skierować wszystkie przesyłki. Adres: Dr B. Prusik, biblioteka uniwersytecka, Praga (Clementinum).

Otwarcie teatru ludowego. Po kilkumiesięcznej przerwie otwarły się wczoraj na nowo podwoje teatru ludowego przy ulicy Krowoderskiej, gdzie ustanowiony z ramienia Tow. „Oświaty ludowej" nowy kierownik teatru p. Kazimierz Gabryelski, zorganizowawszy trupę artystów, wystąpił z pierwszem inauguracyjnem przedstawieniem. Bardzo szczęśliwym był wybór „Karpackich górali" na ten pierwszy wieczór, który miał być popisem sił i środków teatru ludowego. Sztuka ta bowiem mimo pleśni czasu, jaka ją pokrywa, ma już ustalone tradycye, a wyrazisty rysunek ról daje artystom sposobność rozwijania gry dosadnej, jaskrawej i barwnej, stwarzania typów swojskich i pełnych charakterystyki.

Przedstawienie wczorajsze wypadło pod każdym względem świetnie, a ten pomyślny wynik uważany być może za dobrą wróżbę dla dalszej kampanii teatru ludowego. Personal dobrze skompletowany zaprezentował się bardzo korzystnie. W gronie wykonawców na plan pierwszy wysunęła się pani Stradiotowa jako matka Rewizorczuka grą bardzo inteligentną, trzymaną w zarysach silnie dramatycznych, które szczególniej w chwili rozpaczy za utraconym synem i w momencie rzucenia klątwy na dziecko i żonę Prokopa, była wspaniałą. Obok niej wyróżnili się pp. Zapałowicz jako Maksym, Konarski jako Prokop, Kiciński jako mandataryusz i Wyrwicz jako Herman arendarz. Sceny zbiorowe, dzięki starannej reżyseryi, oraz umiejętnemu i starannemu uruchomieniu tłumów, były bardzo ożywione.

Sala teatru ludowego została na nadchodzący sezon ładnie odnowioną. Sufit i ściany pokryto polichromią według wzorów ludowych pomysłu p. Jana Bukowskiego. Udekorowano także loże i sprawiono nowe dekoracye.

Życząc powodzenia i pomyślnego rozwoju nowozorganizowanej scenie ludowej, mamy nadzieję, że przedstawienia utrzymają się i w przyszłości na tymsamym poziomie artystycznym, gdyż tylko tą drogą teatr ludowy wyrobić sobie może stałą frekwencyę tych warstw publiczności, na których będzie mógł oprzeć swoją egzystencyę. *ds.*

Sprawa listów amerykańskich. Na zlecenie radcy policyi p. Władysława Swolkiena już sporządzony został dokładny spis wszystkich listów amerykańskich, o znalezieniu których pisaliśmy wczoraj. Listów tych z kopertami lub samych kopert jest przeszło 100 sztuk; przekazów pieniężnych nie ma wcale, tylko znaleziono t. zw. „recepisy" różnych banków nowojorskich, które stwierdzają, że taka a taka kwota złożona została w ich kantorze celem przesłania wskazanemu adresatowi.

Z treści wielu listów, starannie odczytanych przez urzędników policyi, okazuje się, że w niektórych musiały być załączone amerykańskie, papierowe dolary, w innych donosili polscy włościanie swym krewnym lub tym podobnym, że posyłają im pieniądze przez banki, na dowód czego załączyli właśnie owe „recepisy"; okazuje się z tego, że sprzeniewierzonemi zostały tylko dolary z listów, posyłane zaś przez banki dotychczas przez nikogo zrealizowane nie zostały. Niektóre kwoty, bądź załączane w listach, bądź recepisami zapowiadane, dochodziły do 50 dolarów.

Jak się okazało ze śledztwa, listy te nie były kradziono pojedynczo, lecz nie wiadomo kiedy, gdyż na żadnym nie ma stampilii austryackiej; ktoś z funkcyonaryuszów poczty ambulansowej, lub z poczty na dworcu kolejowym całą paczkę zapieczętowaną jeszcze w urzędzie pocztowym w Nowym Jorku zabrał pierwej jeszcze, nim na poczcie w Krakowie można ją było rozpakować, listy pieczęciami opatrzeć, zesortować i podług adresów rozesłać. — W paczce tej były listy do adresatów w Krakowie, Lwowie, Samborze, następnie do licznych gmin w Galicyi zachodniej.

Na podstawie dotychczasowych dochodzeń policya stwierdza z całą stanowczością, że ta defraudacya nie ma nic wspólnego z defraudacyą listów amerykańskich, o którą posądzony jest oficyał J. L., którego sprawę bada w dalszym ciągu dyrekcya.

Wczoraj po południu na wiadomość o tej nowej defraudacyi przybył ze Lwowa, z dyrekcyi poczt, komisarz Kowarzyk, który w swym zakresie osobne, energiczne prowadzi śledztwo. Sądzić też należy, że w interesie zaniepokojonego ogółu i we własnym dobrze zrozumianym interesie, dyrekcya poczty o wynikach tego śledztwa publiczność uwiadomi.

Konc. szkoła muzyczna pod kierunkiem p. M. Steina (Pańska 9) rozpoczyna w październiku nowy kurs nauk. Przedmiotami głównemi są: Nauka gry na fortepianie i skrzypcach, nauka gry na altówce (dla skrzypków), zasady i historya muzyki, muzyka kameralna i nauka akompaniamentu.

Dla zdolnych ubogich uczniów są do nadania miejsca bezpłatne. Podania, zaopatrzone w świadectwo ubóstwa, składać można do dnia 25 bm.

Nasze zdrojowiska. „Przewodnik kąpielowy" zestawia listę gości zdrojowisk naszych w r. b. Według tego obliczenia było osób: w Iwoniczu do 10 sierpnia 3832; w Krynicy do 24 sierpnia 6050; w Rymanowie do 25 sierpnia 2204; w Rabce do 14 sierpnia 2165; w Szczawnicy do 8 sierpnia 2851; w Truskawcu do sierpnia 2625; w Zakopanem do 19 sierpnia 7504. Jakkolwiek dużą wydawać się może ta cyfra, jednak stanowi ona tylko cząstkę Polaków, szukających zdrowia lub wypoczynku w kąpielach.

Z Gorlic piszą nam: Na konkurs, ogłoszony przez wydział gorlickiego „Sokoła", nadeszło ogółem 19 projektów na budowę nowej sokolni pod następującemi godłami: 1) „Druh", 2) „J", 3) „Wolność", 4) „Czapki w lot", 5) „Vis", 6) „Czołem", 7) „333", 8) „Antiquo more", 9) „Nasze hasło", 10) „Wisła", 11) ciężarek narysowany, 12) „Bona fide", 13) „Leneczek", 14) kółko narysowane, 15) „Bławatek", 16) „Sokół", 17) „Synowie Ojczyźnie", 18) „Gniazdo sokole", wreszcie 19) bez godła w stylu zakopiańskim. — Sąd konkursowy, złożony z członków wydziału, tudzież z 6 członków i rzeczoznawców, wybranych przez walne zgromadzenie, odbył dwukrotne posiedzenie w tej sprawie, przyczem warunki konkursu uzupełniono o tyle, iż zamiast jednej, pierwotnie projektowanej drugiej nagrody 100 kor., ustanowiono dwie nagrody po 100 kor. Pierwszą nagrodę w kwocie 200 koron przyznano projektowi pod godłem „ciężarek narysowany", 2 drugie nagrody po 100 koron projektom pod godłami „gniazdo sokole" i „sokół". — Po otwarciu kopert okazało się, iż autorem projektu, odznaczonego pierwszą nagrodą pod godłem „ciężarek narysowany" jest p. Agenor Smoluchowski, słuchacz V roku architektury w politechnice lwowskiej — autorami projektu odznaczonego drugą nagrodą pod godłem „gniazdo sokole" pp. August Boguchwalski i Adam Żardecki (Lwów, ulica Batorego, 12) — wreszcie autorem projektu, odznaczonego drugą nagrodą pod godłem „sokół" p. Roman Bandurski, architekt i budowniczy w Dębnikach pod Krakowem. — Wydział prosi autorów projektów nienagrodzonych, aby podali sposób, w jaki projekty te należy im zwrócić.

Wybór członków Rady powiatowej w Pilznie z grupy większych posiadłości odbędzie się dnia 27 b. m.

Samobójstwo ucznia. W Wereszycy koło Janowa, zastrzelił się 18-letni uczeń V klasy gimnazyum Dyonizy Grzybowski. Przyczyną: zniechęcenie do życia.

Wadowice. W „Sokole" naszym odbyła się uroczysta wieczornica pożegnalna na cześć odjeżdżających z naszego miasta: ks. dra Caputy, ks. Walkosza i prof. Cachla. Pożegnanie było nad wyraz serdeczne, odjeżdżający bowiem pod względem obywatelskim i towarzyskim zaskarbili sobie względy i uznanie Wadowiczan.

Zmarli.

Aleksander Gałdeński, urzędnik Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń, zmarł w Wiedniu 14 bm. w 49 roku życia. Pogrzeb odbędzie się 19 bm. o godz. 4 po południu z dworca kolei północnej na cmentarz krakowski.

Ze świata.

Z Warszawy. Rada uniwersytetu warszawskiego przyjęła w bieżącym roku na pierwsze kursy wszystkich wydziałów ogółem 255 kandydatów, a mianowicie: na wydział prawny 104, lekarski 67, przyrodniczy 38, matematyczny 37, historyczno-filozoficzny 9. Przyjęto powtórnie na rok drugi na pierwszy kurs prawa 44 słuchaczów, medycyny 23, matematyki 27, przyrody 9, filologii 2. Z innych wydziałów przeszło na 1 kurs medycyny 7, prawa 8, matematyki 5, filologii 4, przyrody 2. Wczoraj rozpoczęły się wykłady na wszystkich wydziałach.

Istniejący od lat dwudziestu kilku przy ulicy Chmielnej teatrzyk Bellevue kilkakrotnie ulegał gruntownej przebudowie, obecnie zaś na jego miejscu ma stanąć nowy teatr, całkowicie ze szkła i żelaza zbudowany. Nowy teatr będzie posiadał nazwę „Ogrodu zimowego". Pozwolenie na budowę teatrzyku otrzymali: pani L. Regnauld i J. Rydecki. Roboty już rozpoczęto i budowa ma być ukończoną przed 1 grudnia. Przedstawienia w „Ogrodzie zimowym" rozpocznie trupa polska, której repertoar składać się będzie z operetek, komedyj i wodewilów.

Panika przed poborem wojskowym w Rosyi. Korespondent warszawski „Dziennika Poznańskiego" donosi: „Wiadomości o klęskach rosyjskich na Wschodzie podziałały na ogólne zwątpienie wśród tych, którzy jeszcze teraz na plac boju mają być wysłani. Wśród świeżo zmobilizowanego okręgu odeskiego panika ta doszła do najwyższych rozmiarów, zwłaszcza wśród żydów. Wszyscy są zdania, że obecnie idą na pewną zgubę. Stąd, bez przesady mówiąc, tysiące dezerterów zalega całą długość granicy rosyjskiej, zwłaszcza mniejsze tak zwane przykomórki. Żydzi warszawscy opowiadają sobie, że od chwili ogłoszenia mobilizacyi okręgu odeskiego, przejechało przez samą Warszawę około 1.000 dezerterów. Wzdłuż granicy panować ma formalny ścisk ludzi, pragnących za każdą cenę znaleść się po za kordonem. Potworzyły się formalne kompanie przemytników tego żywego towaru. Przejście granicy kosztuje od 8 do 13 rubli. Ale należy się strzedz nietyle straży pogranicznej, ile samych przewodników. Na pewien dystans od granicy oświadczają oni swym ofiarom, że za węzełek i rzeczy, które każdy z nich przenosi, nie odpowiadają, jeśli sami tego wszystkiego nie wezmą na plecy. Łatwowierni oddają im swą chudobę z którą oczywiście nigdy się już nie zobaczą. — Ogółem około 8.000 dezerterów opuścić miało po dziś dzień nielegalnie granice państwa rosyjskiego.

Potocki przed sądem. Jak to już wczoraj donieśliśmy, odbyła się w Wiedniu rozprawa karna przed sądem przysięgłych przeciw hr. Edwardowi Henrykowi Potockiemu, oskarżonemu o oszustwa i fałszywe meldowanie się. Przysięgli pytaniu o oszustwo zaprzeczyli 8 głosami; pytanie zaś o fałszywe meldowanie się potwierdzili 8 głosami. — Trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżonego od zarzutu oszustwa, a za fałszywe meldowanie zasądził go na 24 godzin aresztu. Zasądzony natychmiast rozpoczął odsiadywanie kary.

Katastrofa podczas ćwiczeń z balonem. Dnia 14 b. m. po ukończeniu ćwiczeń oddziału aeronautycznego z I. pułku artyleryi fortecznej na polu pod Stuhlweissenburgiem zdarzyło się nieszczęście, które świadczy, jak trzeba być ostrożnym w obchodzeniu się z balonem. Żołnierze pod komendą porucznika Habolda wracali z balonem do koszar, ciągnąc go linami, któremi się przewiązali. Nagle silny wiatr uniósł balon w górę. Żołnierze poprzecinali wiążące ich liny i w ten sposób uniknęli niebezpieczeństwa, ale 8 ludzi uniósł balon ze sobą. Pędzony wiatrem balon przeleciał nad skałą, o którą uderzył wiszącymi na linach żołnierzami. Liny urwały się, a żołnierze spadli na ziemię. Szeregowiec Klaus zginął na miejscu, ogniomistrz Tribaczek umarł, gdy go niesiono do szpitala, kapral Offenberger odniósł śmiertelną ranę, reszta zaś cięższe lub lżejsze rany.

Śmiertelny pocałunek. W Budapeszcie młoda, piękna, 17-letnia dziewczyna Anna Baros zmarła na zakażenie krwi, której powodem było pocałowanie zwłok ojca, który zmarł przed kilku dniami. Z powodu skaleczonej wargi przy pocałunku nastąpiło zakażenie i śmierć dziewczyny. Narzeczony Anny Baros, nie mogąc przenieść jej śmierci, odebrał sobie życie na mogile ukochanej.

Nie ma dżumy. Z Hamburga telegrafują: Badanie szczurów, znalezionych na okręcie „Banana", wykazało, że obawa wypadków dżumy była bezpodstawną.

Ciekawa umowa. W jednym z departamentów Francyi, w Lot-et-Garonne, ciekawą umowę zawarli lekarze z gminą. Oto 126 doktorów w Lot-et-Garonne zobowiązało się dawać porady lekarskie wszystkim biednym ludziom, jak również dokonywać operacyi za łączną sumę 50.000 franków na rok, którą to kwotę mają wypłacać gminy lekarzom. Umowę zawarto na lat trzy. Aby praca została równomiernie rozdzielona między członków tego oryginalnego syndykatu, lekarze zgodzili się na równy podział pacyentów, wpisanych na listę dobroczynności na początku każdego roku w ośmdziesięciu ośmiu gminach departament Lot-et-Garonne. — Oprócz tego założyli kasę wspólną, do której wpłacają pewne opłaty, a to celem wspierania się wzajemnego po przekroczeniu roku 60 życia.

Kule dumdum. Ambasada japońska w Londynie otrzymała potwierdzenie wiadomości, że w Liaojangu znaleziono dwa rodzaje nabojów dumdum, nadające się do karabinów rosyjskich „model 1890". Rany niektórych żołnierzy japońskich obudzają podejrzenie, że Rosyanie używali w bitwach pod Liaojangiem kul „dumdum". Nazwa tych kul pochodzi od fabryki amunicyi Dumdum pod Kalkuttą, a używali ich Anglicy w wojnie przeciwko niektórym szczepom indyjskim. Konwencya petersburska z r. 1868 nie pozwala tych kul używać w wojnie, jeżeli więc znaleziono je rzeczywiście w Liaojangu, to Rosyanie złamali przepisy prawa międzynarodowego. Konwencya ta orzekła, że wolno stronom wojującym używać tylko takich kul, które czynią nieprzyjaciela niezdolnym do dalszej walki, a wyraźnie oznaczyła jako niedozwolone kule, rozdzierające ciało i wywołujące zgorzelinę. Kule dumdum posiadają koniec, nie pokryty płaszczem stalowym, w którym prócz tego znajdują się podłużne szpary. Kula taka, natrafiwszy na słaby nawet opór w ciele ludzkiem, płaszczy się i rozpryskuje, wywołując skomplikowane i niebezpieczne rany.

W r. 1898 podczas wojny w Sudanie używali Anglicy zamiast kul dumdum, kul o pustym wierzchołku, w którym znajduje się otwór, o średnicy 2 milimetrów i głębokości 9 milimetrów. I te kule działają podobnie jak kule dumdum. Ponieważ obecnie państwa uznały zasadę, że podczas wojny wystarcza nieprzyjaciela uczynić niezdolnym do walki, unikając śmiertelnych ranień, więc prawo międzynarodowe nie pozwala na używanie kul dumdum i podobnej konstrukcyi.

Psy na usługach policyi. Z Wiednia donoszą, że, idąc za wzorem Niemców, mają austryackie urzędy policyjne równie używać wytresowanych osobno psów do swoich usług. Początek zrobiono w Cieplicach, gdzie tamtejsza policya posiada już dwa psy, tak zwane „pincze Dobermanna", wielkie i bardzo silne zwierzęta, zaprawiając je do usług policyi. Psy te służą obecnie policyantom do obrony ich osób w nocy podczas patrolowania, a równocześnie wietrząc i dając znaki, ostrzegają swoich panów. Psy są tak wytresowane, że nie kąsają człowieka, ale go zatrzymują. Dyrekcya policyi w Pradze zażądała od policyi w Cieplicach wyjaśnień, czy psy owe mogą oddać rzeczywiście znaczniejsze usługi na tem polu, ma bowiem zamiar w razie dodatnich wyników równie posługiwać się niemi.

Proces przeciwko Matyldzie Serao, znanej powieściopisarce włoskiej, żonie wydawcy dziennika „Il Mattino", ukończył się wczoraj w Neapolu. Matylda Serao, obwiniona o współudział w rozmaitych nadużyciach, których się dopuszczali urzędnicy ma-

gistratu neapolitańskiego, tudzież o wyrabianie posad za pieniądze, została uwolnioną od winy.

Nad stawem w parku krakowskim.

— Jak długo, panie „szwimmajster", trwa nauka pływania?

— U panów dwa tygodnie, u pań zwykle trzy.

— Czemuż to dłużej u kobiet?

— Bo one muszą się naprzód nauczyć trzymać usta zamknięte.

Wyjątkowa nędza. Dwoje staruszków (on lat 84, ona — nieco młodsza) ginie wprost z głodu. Rodzina, której dom w r. 1863 był przytuliskiem dla wielu powstańców, obecnie od dłuższego już czasu nie przyjmuje jakiejkolwiek strawy ciepłej. Nędzy tej strasznej zapobiedz może tylko rychła pomoc. Datki przyjmuje administracya „Nowej Reformy".

Ambulatoryum dentystyczne uniwersytetu Jagiellońskiego zostanie otwarte dla pacyentów w poniedziałek 19 b. m. o 8 rano (Rynek Główny l. 22, II p.).

Składki. Dla nieszczęśliwej rodziny Roszkiewiczów w Dębnikach złożyli: p. Zofia Krasicka 2 K, p. Feliks Wiśniewski 10 K, p. Zenon Myczkowski 1 K.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę: „Gniazdo rodzinne" Sudermanna (występ Rapackiego).

W niedzielę: „Kupiec wenecki" Szekspira (występ Rapackiego).

We wtorek: „Nasi najserdeczniejsi" Sardou (występ Rapackiego).

We czwartek: „Dożywocie" Fredry (występ Rapackiego).

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Dwór we Władkowicach Przybylskiego.

W niedzielę po południu: „Karpaccy górale"; wieczór: „Dla świętej ziemi" Sewera.

Z kalendarza. W sobotę 17 września: Piętn. świętego Franciszka; w niedzielę 18 września: 7 Bol. N. M. P. i Józefa z K.; w poniedziałek 19 września: Januarego z tow. i Konstancyi.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 15 września termometr [illegible] od 13·3 do 16·4 C.; barometr zwolna podnosił się.

Dnia 16 września o godzinie 7 rano stan barometru 741·4 mm., termometru 9·1 C.; wiatr północno-wschodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 16 września: dżdżysto i chłodno; wicher; po południu polepszenie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Filenis"** Statkowskiego. Z Warszawy donoszą:

Tegoroczny sezon opery pod reżyseryą p. Chodakowskiego, rozpoczął się we środę polską premierą. Nazwisko autora opery „Filenis" jest nie od dziś znane z szeregu utworów na skrzypce, fortepian itd. Dzieło wystawione jest pierwszą próbą dramatyczną, którą spotkało zaszczytne odznaczenie (pierwsza nagroda) w roku zeszłym na międzynarodowym konkursie teatru Covent-Garden w Londynie. Libretto napisane, a raczej przerobione z niemieckiego przez autora muzyki, posiada dużo napięcia dramatycznego i wdzięczne role dla wykonawców; muzyka zaś stoi na poziomie współczesnych dzieł operowych zagranicznych autorów. Całość rozwija się jednym ciągiem, piękne fragmenta wysnuwają się jedne z drugich, instrumentacya brzmiąca doskonale, pełna ładnych efektów, jednem słowem dzieło poważne, zaszczyt autorowi przynoszące. — Wykonanie bardzo staranne w całości, wyreżyserowane znakomicie, miało za głównych przedstawicieli panie: Ruszkowską (Filenis), Bogucką (Myrtis), oraz panów: Drzewieckiego (Hermino) i Grąbczewskiego (Meander), mniejsze role wykonali z powodzeniem panie: Chotkowska, Frenklówna, Verolli (3 Tarki), Rejewska (kapłanka), oraz pp. Kowalski, Lewicki i Tarnawski. Operą dyrygował p. Podesti. Autora, wykonawców oraz reżysera p. Chodakowskiego wywoływano po każdym akcie kilkakrotnie.

— **Nieznany utwór Chopina.** Korespondent medyolański „Kuryera Warszawskiego" donosi o przypadkowem odnalezieniu nieznanego zupełnie nokturnu Chopina przez kompozytora weneckiego Jakóba Raboga. O odnalezieniu tego utworu opowiada Rabogo co następuje:

Pięć lat temu, w podróży artystycznej po Szwajcaryi, którą odbyłem wspólnie z moim towarzyszem i akompaniatorem muzyki, kupiłem u antykwaryusza blok nut starych, które dla nas muzyków zawsze złoty klucz tajemnic przedstawiają. Po sześciu miesiącach dopiero zabraliśmy się do przeglądania rupieci, pożółkłych, zaśniedziałych foliałów, ponakreślanych dziwacznymi napisami rozmaitych imion i nazwisk. Przewertowawszy prawie połowę paczki, zakonkludowałem, iż wszystkie papiery doskonale nadały się dla jakiego kupca sklepu spożywczego. Naraz znalazłem książkę francuską, której cena na ostatniej karcie pokazywała 10 franków, a w niej zeszyt nutowy niewielkiego rozmiaru, ogromnie stary, którego nut i znaków bez okularów odczytać było niepodobieństwo. Foliał tajemniczy zaciekawił mię niezmiernie. Wówczas to skwapliwie zabrałem się do pracy: nałożywszy wielkie okulary, patrzę, oglądam, analizuję i na Bachusa! co widzę, ani mniej, ani więcej, jak: XX. nokturn Chopina, nigdzie dotychczas nie wykonywany, ponieważ skrypt wskazuje, iż nie był kopiowany, ani drukowany. Nigdy nie doświadczyłem podobnego wzruszenia. Przegrałem nokturn wobec wielu moich kolegów i muzyków, którzy twierdzą, iż jest to najpiękniejszy z nokturnów, jakie kiedykolwiek Chopin napisał.

Podawszy wiadomość o odnalezieniu tak cennego dzieła, korespondent „Kuryera Warszawskiego" rzuca myśl nabycia go dla zbiorów sekcyi Chopinowskiej w Warszawie.

— **Marya Raczyńska**: „Listy prababki". Kraków. 1904. Nakład Gebethnera i Ski.

W licznym plonie utworów kobiecego pióra ostatniej doby, jednym z najwdzięczniejszych zbiorków nowelistycznych jest ten tomik, przynoszący wiązankę obrazków wysnutych ze wspomnień przeszłości, a opowiedzianych z przedziwnym wdziękiem i szczerością uczucia rzadko dziś spotykaną we współczesnej belletrystyce. Pierwsza w niniejszym cyklu nowela „Listy prababki" dała tytuł całemu tomikowi. Wieje z niej dziwna jakaś atmosfera czasów i ludzi z epoki, która żyje już tylko we wspomnieniach przeszłości, opromienionych aureolą walki o wolność z r. 1831. W cyklu listów znalezionych gdzieś na strychu w starem biurku, opowiada autorka smutne dzieje polskiej rodziny z lat popowstaniowych. Mąż i ojciec wyemigrował do Paryża, najstarszy syn padł na polu walki, a ona, owa „prababka", została z dziećmi nieletniemi w Warszawie w trosce serdecznej, bólu i niepewności przeżywając ciężkie chwile w oczekiwaniu wieści o ukochanych i o losie Ojczyzny. W tej rozterce dożyła chwili najstraszniejszej, gdy brutalna ręka wroga odebrała jej dzieci i wywiozła w dalekie pustynie. Obrazek ten malowany z dziwną świeżością uczuć, a z wrażliwością kobiecego serca, wskrzesza pamięć epoki, która boleśnie zapisała się w sercach i pamięci narodu, a wskrzesza z taką plastyką słowa i siłą, że ta jedna nowela starczy, aby autorce przyznać talent niepowszedni i do dalszej twórczości gorąco zachęcić. *wp.*

— **Wilhelm Depping: „Japonia".** 2 tomy. (Biblioteka dzieł wyborowych Nr 326 i 327). Warszawa, 1904.

Liczne już książki o Japonii, wydane u nas z powodu wojny na dalekim Wschodzie, posiadają jednę, wybitną wadę: napisane są wszystkie podług jednego mniej więcej planu. Każda zawrzeć pragnie całokształt życia japońskiego, powtarzają więc wszystkie tesame działy i fakty, z lekkiemi zmianami bez znaczenia. Przekład też jednego takiego dziełka zupełnieby wystarczył. Przydałyby się natomiast monografie bardziej wyczerpujące, n. p. rzecz o literaturze japońskiej, o sztuce japońskiej, o przemyśle japońskim i t. p.

Depping jest więcej, niż inni autorowie o Japonii piszący, obrazowym, ale też i bardziej powierzchownym. Rozdział o literaturze zawiera wyjątki z poezyj, bajek i przysłów japońskich.

— **Dr Alfred Baur: „Książeczka samarytańska"**, szybka doradczyni w udzielaniu pomocy przy wypadkach. Z 33 obrazkami. Na język polski przełożył z 9 wydania dr Józef Bett, lekarz pułkowy. Wiedeń, 1904.

Wydawnictwo powyższe cieszy się ogromnem rozpowszechnieniem w Niemczech, jako jeden z najpraktyczniejszych podręczników, udzielających informacyj w nagłych wypadkach chorób. Nader praktyczny układ, dozwalający w jednej chwili bez mozolnego szukania znaleść żądaną informacyę, jest niepowszednią zaletą tej książeczki, która powinna i u nas znaleść się w każdym domu.

— **P. Stanisław Lipski**, pianista, wychowaniec tutejszego konserwatoryum, po dłuższym pobycie na studyach za granicą, osiedlił się na stały pobyt w Krakowie i zamierza w nadchodzącym sezonie wystąpić z własnym koncertem. P. Lipski koncertował bieżącego lata wraz z Barcewiczem w miejscowościach kąpielowych galicyjskich.

— **Nowe książki:**

Dr Kolischer: Zarys systemu polityki bankowej. Lwów 1904. Nakładem księgarni H. Altenberga. Str. 333.

Juliusz Słowacki: „Makryna Mieczysławska". Wydał i objaśnił dr Henryk Biegeleisen. Z portretem przełożonej klasztoru i poety. Lwów 1904. Wydawnictwo „Słowa Polskiego". Cena 2 kor.

Edward Leszczyński: „Jolanta". Poemat dramatyczny w 1 akcie. Kraków 1904. Nakładem „Krytyki".

A. Śniegocki: Żywienie zwierząt gospodarczych. Odbitka z „Gospodarza".

E. Libański: „Perpetuum mobile". Popularny opis pomysłowych, nader zajmujących jednakowoż bezskutecznych konstrukcyj wynalazczych na „wieczyste ruchadło". 21 rycin w tekście. Lwów 1904. 1 kor.

St. Stobiecki: W sprawie technicznych ulepszeń rolnych. Kraków 1904. (Nakł. Towarzystwa rolniczego krak.)

Informator: Stronnictwa polityczne w Królestwie Polskiem. Kraków 1904. Nakładem Spółki nakładowej „Książka".

Dział ekonomiczny.

✕ **Niepodjęte wygrane.** Wedle urzędowej listy nie podjętych dotąd wygranych z ostatnich 38 ciągnień węgierskich losów „Basilika" nie zgłosił się do tej pory nikt po następujące wygrane: Główne wygrane po 30.000 koron: serya 615 nr 70 i s. 3694 nr 84. Wygrane po 2000 koron: serya 287 nr 16; wygrano po 1000 koron: s. 206 nr 7, s. 801 nr 73, s. 2078 nr 84 i s. 5816 nr 95. Po 200 koron: s. 415 nr 63, s. 473 nr 49, s. 929 nr 36, s. 1075 nr 68, s. 1662 nr 74, s. 1783 nr 24, s. 2159 nr 62, s. 2558 nr 54, s. 2683 nr 45, s. 2800 nr 89, s. 3053 nr 32, s. 3081 nr 68, s. 3225 nr 93, s. 3551 nr 70, s. 4358 nr 97, s. 5007 nr 55, s. 5149 nr 26, s. 5551 nr 55, s. 5908 nr 1, s. 5969 nr 40, s. 6847 nr 28, s. 6994 nr 99, s. 7150 nr 12 i 7743 nr 34.

✕ **Wystawa ogrodnicza w Krakowie.** Otrzymujemy następujący komunikat: Szanownych wystawców upraszamy o jaknajwcześniejsze nadsyłanie szczegółowych spisów owoców, które mają być wystawione, zależy na tem, aby wykonać można odpowiednie jednolite napisy. Wyjdzie niebawem ozdobny katalog wystawy, zawierający spis wystawców i firm, mających związek z ogrodnictwem i pszczelnictwem. Katalog będzie rozsprzedawany po niskiej cenie, oraz rozsyłany bezpłatnie do wszystkich kierowników szkół, zajmujących się ogrodnictwem; da więc sposobność szerszej publiczności do zapoznania się z firmami krajowemi i zagranicznemi, mającemi związek z ogrodnictwem i pszczelnictwem. Zgłoszenia liczne są pożądane. Bliższe szczegóły w Towarzystwie ogrodniczem (Kraków, ul. Gołębia l. 18).

✕ **Roboty kolejowe.** „Gazeta Lwowska" donosi: Załatwiając wnioski prezydyum namiestnictwa, ministerstwo kolejowe w porozumieniu z ministerstwem skarbu, oddało roboty około urządzeń dla służbowych i osobowych wozów kolei państw. z szybkodziałającemi hamulcami o próżni powietrznej, fabryce wagonów w Sanoku, a to w miarę przewidzianych w budżecie r. 1905 kredytów inwestycyjnych.

✕ **Z kolei północnej ces. Ferdynanda.** Z d. 1 października b. r. zaprowadzone będą następujące zmiany dotychczasowego rozkładu jazdy:

Pociąg osobowy nr. 1431 odjeżdżać będzie z Trzebini do Mysłowic zamiast o godz. 4·20, już o 4·15 po południu.

Pociąg osobowy nr. 1531 odjeżdżać będzie ze Szczakowy do Granicy zamiast o 5·10, już o 5·02 po południu.

Tylko w lecie kursujące pociągi zostają, jak co roku, w zimie zniesione, kursować będą zatem po raz ostatni 30 września b. r., a mianowicie: pociągi osobowe nr. 43, odjazd z Trzebini do Krakowa o godz. 11·5 w nocy i nr. 44 odjazd z Krakowa do Trzebini o godz. 3·5 po południu.

✕ **Rozkład jazdy kolei państwowych w Galicyi.** Z dniem 1 października b. r. wchodzi w życie na kolei lokalnej Nowy-Targ—Suchahora nowy rozkład jazdy, którego bliższe szczegóły są uwidocznione w ogłoszeniach rozlepionych po wszystkich stacyach kolei państwowych w Galicyi. Na innych liniach, należących do okręgu krakowskiej dyrekcyi, pozostaje nadal w mocy dotychczasowy rozkład jazdy z wyjątkiem pociągów sezonowych, które z dniem 16 b. m. przestają kursować.

✕ **Dostawy kolejowe.** Rozpisano dostawę różnych materyałów na r. 1905 dla okręgu kolei państwowych w Krakowie. Informacyj zasięgnąć można w dziale maszynowym dyrekcyi kol. w Krakowie.

Wiedeń, 16 września. Pszenica 10·90 do 11·20, żyto 7.85 do 8·00, jęczmień 8·90 do 9·1–, kukurudza 7·50 do 7·75, owies 7·– do 7·20, rzepak 12·– do 12·50.

Deszcz.

Budapeszt, 16 września. Pszenica na październik 10·42 do 10·43, na kwiecień 10·80 do 10·81. Żyto na październik 7·74 do 7·75, na kwiecień 8·14 do 8·1–. Owies na październik 6·90 do 6·91, na kwiecień 7·25 do 7·26. Kukurydza na wrzesień 7·15 do 7·20, na maj 7·25 do 7·26. Rzepak na sierpień 11·70 do 11·80.

Oferty mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie silne; deszcz.

Kronika lwowska.

Lwów, 16 września.

Z politechniki lwowskiej. Rektorat ogłasza konkurs celem obsadzenia posad asystentów przy katedrach miernictwa i technologii mechanicznej. Posady te, z któremi jest połączone wynagrodzenie roczne po 1400 koron, będą nadane przez grono profesorów na czas od 15 października 1904 do końca września 1906. Pierwszeństwo mieć będą ci kandydaci, którzy się wykażą świadectwem II egzaminu rządowego. Podania do grona profesorów, zaopatrzone w potrzebne dokumenty, w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, tudzież świadectwo moralności i zachowania się, wystawione przez państwowe władze policyjne (dyrekcyę policyi względnie starostwo), należy wnieść do rektoratu najdalej do 10 października b. r.

Namiestnik wyjechał dziś rano ze Lwowa, wskutek czego odpadają zwykłe audyencye w d. 18 i 21 bm.

Przez strychninę do majątku. W sprawie Lasoty, oskarżonego o usiłowane morderstwo swej szwagrowej, zapadł wyrok. Przysięgli zaprzeczyli 4 głosami pytanie, potwierdzili je zaś 8 głosami z opuszczeniem wyrazów „w zamiarze pozbawienia życia", skutkiem czego uwolnił trybunał oskarżonego od winy i kary. Lasotę wypuszczono zaraz z więzienia.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę: „Dziewczyna z fiołkami"

Z teatru wojny.

Położenie na terenie wojny i dziś żadnej nie uległo zmianie. Z doniesień, według których Rosyanie fortyfikują podobno dogodniejsze do obrony pozycye na południe, wschód i zachód od Mukdenu, wnosić można, że zamierzają oni i tutaj wstrzymać dalszy pochód na północ Japończyków.

Bezpośrednio po klęsce Rosyan pod Liaojangiem wyrażono z kilku stron przypuszczenie, że obie strony unikać będą starcia w bezpośredniem sąsiedztwie Mukdenu ze względu na znaczenie, jakie miasto to ma dla mandżurskiej i chińskiej ludności. Ewentualne uszkodzenie znajdujących się tu grobów cesarskich wywołałoby bowiem ogromne wzburzenie wśród Chińczyków. Ostatnie te wiadomości zdają się wskazywać, że przynajmniej Rosyanie nie krępują się żadnemi już względami na ludność tubylczą.

W Petersburgu otrzymano znów dwa raporty generała Stoessla z Portu Artura, datowane z dnia 30 sierpnia i 3 września. Raporty te nie zawierają ważniejszych doniesień, dowiadujemy się z nich tylko, że Japończycy fortyfikują pozycye swoje i że również posługują się minami.

Onegdaj zatonął pod Portem Artura żaglowiec angielski „Lucia". Najechał on na minę podwodną, gdy usiłował przedrzeć się przez linię japońską z żywnością dla twierdzy.

„Russki Inwalid" podaje obecnie spis oficerów, którzy w bitwie pod Liaojangiem zginęli lub odnieśli rany. Spis ten obejmuje dotychczas tylko 8 pułków piechoty, 3 pułki artyleryi i dagestański pułk konnicy. Oddziały te straciły 33 oficerów (wśród nich dwóch generałów) jako poległych i 138 jako rannych.

W Tokio zwracają podobno baczną uwagę na zmianę, jaka się dokonuje obecnie w prasie i opinii angielskiej. Faktem jest, że z niektórych dzienników londyńskich przebija się od pewnego czasu jeżeli już nie niechęć, to w każdym razie zobojętnienie dla sprzymierzeńca na wschodzie Azyi. Coraz częściej pojawiają się tam teraz głosy, powątpiewające o ostatecznem zwycięstwie Japonii, z wielu zaś wiadomości z pola walki przebija najwyraźniej tendencya obniżania lub zmniejszania sukcesów japońskich, oraz przedstawiania ich operacyj w ujemnem świetle. Zwłaszcza na bitwę pod Liaojangiem zapatrują się angielscy referenci wojenni bardzo krytycznie. Stwierdzają oni zgodnie, że wykonanie planu japońskiego szwankowało pod niejednym względem i że ta okoliczność w połączeniu z niezwykle zaciętym oporem Rosyan jest niepomyślną dla Japończyków wróżbą.

Ta zmiana stanowiska prasy angielskiej jest poniekąd następstwem niezadowolenia, jakie ją ogarnęło z powodu niedopuszczania korespondentów wojennych na front armii japońskiej, oraz cenzurowania wszystkich ich doniesień, lecz może mieć także głębsze polityczne przyczyny.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 16 września.)

Plan Kuropatkina.

Londyn. Z głównej kwatery marszałka Ojamy donoszą: W dyspozycyach wojsk rosyjskich w okolicy Mukdenu żadna w ostatnich dniach nie zaszła zmiana. Wszytkie wojska, nadchodzące z Europy, pozostają w Charbinie, gdzie **z nich utworzona zostanie druga armia rosyjska.** Generał Kuropatkin każe wznosić prowizoryczne fortyfikacye w koło Mukdenu, w celu powstrzymania tam na czas pewien dalszego pochodu Japończyków.

Rzym. Donoszą tu, że generał Kuropatkin **nie przyjmie ani pod Mukdenem, ani pod Tienlingiem walnej bitwy**, lecz tylko starać się będzie powstrzymać czasowo armie japońskie, dopóki gros jego armii i wszelkie zapasy nie zostaną przewiezione do Charbina. Tam cofnie się w końcu także straż tylna rosyjska.

W Liaojangu i Mukdenie.

Londyn. „Standard" donosi z Szangaju: W Liaojangu spokój. Otwarto giełdę. Japońskie banknoty wojenne chętnych znajdują odbiorców. Wśród zdobyczy przypadło Japończykom 21 wagonów kolejowych z wielkiemi zapasami. Japończycy pogrzebali 3100 Rosyan. Z Mukdenu nie donoszą o żadnych ruchach.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Mukdenu: Paniki już nie ma. Armia rosyjska koncentruje się w Mukdenie i okolicy. Bank rosyjski otwarto na nowo. Że Japończycy korzystnej swej sytuacyi nie wyzyskali, odnieść należy do faktu, że stracili 40.000 ludzi w zabitych i rannych, a nadto, ponieważ byli bardzo zmęczeni. W szpitalu Czerwonego Krzyża leży 1200 rannych.

Z Portu Artura.

Petersburg. Rosyjska Agencya telegraficzna donosi z Charbina dnia 15 b. m.: Oblężenie Portu Artura trwa w dalszym ciągu, aczkolwiek zachodzą dłuższe przerwy. **Japończycy oszańcowują się przed twierdzą** i silnie umacniają swe stanowiska przy cieśninie Kinczaulan. Wojska rosyjskie są dobrej myśli; żywność dostateczna.

Londyn. Do „Daily Mail" donoszą, że armia oblężnicza pod Portem Artura składa się z trzech dywizyj. Największe straty poniosła dotychczas dywizya IX, tworząca prawe skrzydło. **Siódmy pułk artyleryi stracił wszystkich swoich oficerów.** Z szarży innego pułku pozostało tylko dwóch podporuczników i kilku podoficerów. **Japończycy w ostatnich dniach zdobyli fort Puoloungszan.** Dwóch Japończyków zbliżyło się, mimo strzałów, do fosy tego fortu i wrzuciło do niej **masę materyału wybuchowego, który, wybuchając, taką wywołał katastrofę, że Rosyanie zmuszeni byli fort opuścić.**

Rozbrojenie „Leny".

Waszyngton. Ambasador rosyjski hr. Cassini dał już imieniem rządu rosyjskiego zezwolenie na rozbrojenie rosyjskiego okrętu wojennego transportowego „Leny" w San Francisko. — Okręt ten wysłany zostanie do portu wojennego Mare Island i tam rozbrojony.

Aresztowanie Japończyka.

Kopenhaga. Wielkie wzburzenie wywołało dokonane przez tutejszą policyę aresztowanie pewnego Japończyka, który przybył tu niedawno i obserwował cieśninę Beltu. Aresztowanie nastąpiło na żądanie władz rosyjskich, które doniosły władzom tutejszym, iż **Japończycy zamierzają okręty rosyjskiej floty bałtyckiej zniszczyć dynamitem, że wynajęli już na ten cel pewien parowiec** i że ów Japończyk jest jednym z wyznaczonych ku temu oficerów marynarki japońskiej. Policya kopenhaska twierdzi natomiast, że ów Japończyk aresztowany został za szpiegostwo.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 16 września.

Dwa zapewnienia.

Rzym. Dziennikarz włoski, Cattoni, rozmawiał z okazyi kongresu prasy z prezydentem gabinetu drem Koerberem o kwestyi włoskiej w Austryi, zwłaszcza o kwestyi uniwersytetu włoskiego. Dr Koerber oświadczył, że rząd, otwierając kursa włoskie w Innsbrucku, dał dowód prawdziwie wielkodusznej sprawiedliwości względem Włochów. Rząd i nadal będzie uwzględniał słuszne życzenia Włochów, zwłaszcza w dziedzinie szkolnej. Na założenie uniwersytetu włoskiego w Tryeście jednakże nigdy się nie zgodzi i na to niech Włosi raz wreszcie przestaną liczyć.

Cattoni rozmawiał także z ministrem spraw zagranicznych hr. Gołuchowskim i to między innemi o kwestyi protektoratu Austro-Węgier nad katolikami na Wschodzie. Gołuchowski odpowiedział: Dajcie, panowie, pokój kombinacyom na ten temat, Francya bowiem ani się nie wyrzekła, ani nigdy nie wyrzeknie rzeczonego protektoratu.

Narodziny następcy tronu włoskiego.

Rzym. W Racconigi królowa Helena powiła syna. Nowonarodzony otrzymał imię: Humbert, książę Piemontu.

Rzym. Strzały moździerzowe i dzwony z Kapitolu ogłosiły narodziny następcy tronu włoskiego. Wiadomość przyjęto z entuzyazmem. — Dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki. Ulice przepełnione, domy udekorowane.

Z prowincyi donoszą o manifestacyach i dekoracyi domów. Do Racconigi nadeszło mnóstwo depesz.

Rzym. Pius X wezwał telegraficznie arcybiskupa Turynu, aby był gotów udać się do Raconisi, celem udzielenia sakramentu chrztu nowonarodzonemu synowi włoskiej pary królewskiej. Papież oświadczył podobno, że ewentualnie wydeleguje do tego aktu także jednego z kardynałów kuryi.

Protest studentów.

Kopenhaga. Biuro Ritzana donosi z Helsingforsu: W uniwersytecie przyszło we wtorek przy uroczystości otwarcia roku szkolnego do zajścia. Po mowie rektora i mimo jego protestu, dwóch studentów zaczęło odczytywać w języku fińskim i szwedzkim protest przeciw wydaleniu kilku profesorów uniwersytetu finlandzkiego. Rektor i kilku profesorów wyszło z sali, pozostali w niej studenci i kilku profesorów. Studentom, którzy protest odczytywali, wytoczono śledztwo dyscyplinarne.

Echo królobójstwa w Serbii.

Berlin. „Deutsche Zeitung" donosi: Przebywający obecnie w Azyi wschodniej, jako korespondent wojenny „Berliner Tagblattu" pozasłużbowy pułkownik pruski, Gaedke, skazany został za to, że swego czasu stanął w obronie królobójców serbskich, na pozbawienie tytułu oficerskiego i prawa noszenia munduru.

Rozruchy w więzieniu.

Mikołajewsk. (Doniesienie rosyjskiej agencyi telegraficznej). Wczoraj przyszło w więzieniu do rozruchów, z powodu, że zarząd chciał przeszkodzić wykroczeniom jednego z więźniów. — Straż użyła broni; 1 więzień zabity, 3 rannych; 1 dozorca odniósł również rany.

Persya dla Persów.

Londyn. Ministerstwo wojny ogłasza zawiadomienie rządu perskiego do posła angielskiego w Teheranie, mocą którego zakazano uchwalać koncesyj obcym poddanym albo koncesyę wydzierżawiać, lub też przyjmować obcych poddanych za wspólników. Umowy z obcymi poddanymi rząd perski uważać będzie za nieważne.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 16 września.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 652·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 761·—. Akcye Anglobanku 280·50. Akcye Unionbanku 528·—. Akcye Länderbanku 440·—. Akcye Bankvereinu 543·25. Akcye Bodencredit 950·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 542·—. Akcye kolei państwowych 644·50. Akcye kolei południowej 87·75. Akcye kolei Elbethal 423·—. Akcye kolei północnej 5500·—. Akcye kolei czerniowieckiej 578·—. Akcye Alpiny 471·50. Akcye Rima Muranyi 513·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2426·—. Akcye Fabryki broni 480·—. Akcye Tureckie tytoniowe 349·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1050·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·40. Renta majowa 99·25. Renta koronowa austryacka 99·25. Renta koronowa węgierska 97·15. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·37. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 119·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. 4½% Listy Banku krajowego 101·75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·75. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·25. Losy tureckie 135·50. Marki 117·45. Ruble 253·50.

Cukier mdły 25·50—25·60. Spirytus silniejszy 53·40—53·80. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Po ponownej zwyżce kursów Montanów, losów tureckich i Länderbanków, wskutek realizacyj mierne osłabienie kursów.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 16 września (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	94 80	95 30
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 08
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 50	— —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 50	102 25
4% „ „ „ „	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	100 50
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99 75	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 25	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 75	99 75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 50	97 50
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	103 50
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 40	102 25
4% Obligacye kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	87 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	536 —	539 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	573 —	576 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	99 20	99 60
4 2/10% wspólna renta srebrna	99 20	99 60
4% renta koronowa austryacka	99 20	99 60
4% renta koronowa węgierska	97 —	97 50
4% renta austryacka w złocie	119 —	119 50
4% renta węgierska w złocie	118 75	119 25

Wawel i groby królewskie zwiedzać można codziennie w każdej porze dnia za zgłoszeniem się do kościelnego Skarbiec zamknięty z powodu odnawiania.

Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) zwiedzać można we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dni nie przypadają święta.

Muzeum narodowe.

1. **W sukiennicach**: Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

2. **Muzeum im. hr. Emeryka Kutten-Czapskiego**, obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Wolska 10. Codziennie od godziny 10 do 4.

3. **Dom i Muzeum Jana Matejki** (Floryańska 41). Codziennie od 10 do 4.

4. **Barbakan Bramy Floryańskiej**, bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI w. Codziennie od 10 do 4.

Rutynowany **sollcytator adwokacki** obejmie posadę. „**Rutyna**“ Administracya „Nowej Reformy“. 2633 1 2

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że jeszcze w bieżącym miesiącu oprócz już istniejących dwóch kursów przygotowawczych do gimnazyum wyższego, otwieram przy moim zakładzie naukowym **II klasę gimnazyum niższego.** Do egzaminu wstępnego — wyjątkowo w tym roku szkolnym — łacina nie będzie wymaganą. *H. Strażyńska.* 2529 8 10

ZURYCH.

Kolegom, mającym zamiar odbywać studya w tutejszych wyższych zakładach, polecamy jedyne tutaj polskie Stowarz. akad. „OGNIWO“, którego lokal się znajduje przy Universitätstr. 11, parter. 2622 2 3 *Zarząd.*

Miody:

Miód patokę, kuracyjny i deserowy z własnej pasieki w 5 kg. puszkach po 7 K, **miód do picia** w 4 litr. gąsiorach po 5 K 70 h. wysyła opłatnie za zaliczką **ks. Wł. Mikitka**, proboszcz **w Kupczyńcach**, p. Denysów. — W większej ilości znacznie taniej. 2545 3 10

Agenci podróżujący

pierwszorzędnych firm krajowych, posiadający kancyę, otrzymują (tylko za złożeniem kancyi) uboczne zajęcie akwizacyjne. Zgłoszenia do **Biura reklamy wyrobów krajowych, Lwów, Batorego 12.** 2548 3 3

Z dniem 1go października b. r. rozpoczynam 2603 2 8

dla Pań

kurs rachunkowości ogólnej, państwowej, oraz kupieckiej.

Kazimierz Kochmański
c. k. oficyał rachunkowy skarbu.
Plac Matejki l. 3, II p.

Dla PP. Weterynarzy i rewizorów bydła

uboczne zajęcie połączone ze znacznemi dochodami.

Czynność łatwa i można ją wykonywać przy okazyi swego urzędowania.

Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod napisem „**Znaczne dochody**“ poste restante **Lwów.** 2621 1 2

Zdolnych kotlarzy

do robót miedzianych i formierzy do odlewów żelaznych poszukuje fabryka maszyn i odlewarnia żelaza **E. Bredta i Sp. w Ottynii.** 2620 2 3

Zakład wodoleczniczy Dra Chramca W ZAKOPANEM

otwarty cały rok.

Centralne ogrzanie. Kanalizacya. Wodociąg. Światło elektryczne. Nowo urządzone łazienki. — Od 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. — Prospekta na żądanie. 443 34 0

Wilhelm Richter

mechanik

przeniósł swoją pracownię z ulicy Dolnych Młynów na **ulicę Poselską l. 17** i znacznie ją powiększył. Za dotychczasowe względy Szanownej Publiczności dziękując, prosi o dalsze zamówienia maszyn, rowerów i innych artykułów mechanicznych. 2493 4 8

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officyalny francuzki, sankcyonowane przez radę Medyczną w Petersburgu. PARIS

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w Leucorrhée (białych upławach), w Amenorrhée (zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 38 0



Monkey Brand

MARKA Z MAŁPĄ — KAMIEŃ DO CZYSZCZENIA

Czyści i poleruje równocześnie.
Usuwa rdzę, brud i plamy.

Marka ochronna.

Jeneralne zastępstwo dla Austryi: HENRYK STOESSLER, WIEDEŃ, I. Freyung 5.



2416 1 2

MAGAZYN i PRACOWNIA FUTER

pod firmą

A. ARMATYS i SP.

BRACKA 5.

Kraków, ulica Bracka Nr 5.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące pod najprzystępniejszemi warunkami w jak najkrótszym czasie. 2328 8 10

KOLIE w najnowszych fasonach w wielkim wyborze już **od 14 koron** począwszy gotowe na składzie.

Zygmunt Raba

fortepianista, ma na składzie **fortepiany i pianina** nowe i używane, najtaniej sprzedaje za gotówkę i na raty. **Ulica św. Jana L. 13.** 2485 6 6

Ogłoszenie licytacyi.

Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie rozpisuje licytacyę przez oferty na następujące dostawy w 1905 roku.

Na dostawę:	Przy wnoszeniu ofert należy złożyć wadyum w kasie szpitalnej.
1. Leków	500 koron
2. Artykułów sanitarnych, waty, organtyny etc.	1000 „
3. Artykułów sanitarnych, wyrobów gumowych, płótna, poduszek, worków etc.	500 „
4. Mięsa wołowego około 30.000 kg., Cielęciny około 25.000 kg., kości około 1500 kg.	2000 „
5. Słoniny około 6000 kg., Smalcu około 2000 kg., Szynki około 1500 kg., Kiełbasek około 28.000 par (wyrób krajowy)	500 „
6. Mąki pszennej, żytniej z młynów krajow. około 83.000 kg.	1000 „
7. Krup wszelkich, tudzież grochu i faseli około 29.000 kg.	500 „
8. Śliwek suszonych i powideł około 3000 kg.	200 „
9. Towarów kolonialnych	500 „
10. Cukru z przeworskiej cukrowni około 7000 kg.	400 „
11. Piwa flaszkowego około 9000 flaszek, Piwa beczkowego około 22.000 litrów	200 „
12. Spirytusu, rumu i wódki około 2000 l.	50 „
13. Jaj kurzych około 180.000 sztuk	300 „
14. Kur żywych około 1500 sztuk, Kurcząt żywych około 3000 sztuk	50 „
15. Ziemniaków wybieranych, suchych, zdolnych do przechowania przez zimę około 1000 korcy	200 „
16. Mydła do prania około 6000 kg., Mydła do rąk około 300 kg., Sody około 10.000 kg.	200 „
17. Nafty niezapalnej około 7000 kg., Świec stearynowych około 70 kg.	100 „
18. Słomy okłotowej żytniej około 35.000 kg.	70 „

Do ofert należy dołączyć próbki z wyjątkiem artykułów wymienionych w pozycyi 1, 4, 5, 13, 14 i 18.

Bliższych wyjaśnień na żądanie udzielić może Zarząd szpitala w godzinach urzędowych.

Oferty ostemplowane znaczkiem na 1 koronę, należy wnosić w godzinach urzędowych do biura Dyrekcyi szpitala do **dnia 3 października b. r.** do godziny **12** w południe.

Do kontraktu wymaganą będzie kaucya w wysokości 10% od całorocznej dostawy. 2615 2 3

Dyrektor krajowego Szpitala św. Łazarza w Krakowie
Poniklo w. r.



Znak ochronny.

Andel'a proszek zamorski

jest najniezawodniejszym środkiem do zupełnego wytępienia wszelkich uprzykrzonych owadów. 1848 11 13

Składy w Krakowie u: **Reima i Spółki**, Rynek L. 37, linia A—B; w aptekach: **E. Hellera, Wikt. Redyka, M. Pronia, Konstant. Wiszniewskiego**; w handlach: **A. Hawełki, Romana Drobnera, W. Eilbauma**; — w **Rzeszowie** w aptece **A. Karpińskiego** i w handlu **Granzera i Martynowicza**, tudzież w składach wszędzie, gdzie się znajdują „napisy Andela pod czarnym psem“.

Fabryka: J. Andel, drogueryа Praga I.

4 38 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3,

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes**, oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.

Przyjmuje wszelkie reparacye. 1229 40 ¢

Lassnitzhöhe

Zakład leczniczy i wspaniały pobyt w jesieni dla rekonwalescentów, przepiękne, wolne od kurzu położenie, żywiczne leśne powietrze, z rozległym widokiem i uroczemi przechadzkami, posiadający wszelkie sposoby leczenia, wybornie się nadający do leczenia chorób nerwowych i wewnętrznych, tudzież chorób kobiecych, jak i dla rekonwalescentów, szczególnie także jako dodatkowe leczenie po pobycie w innych uzdrowiskach. Stały lekarz, 8 minut od stacyi kolejowej Lassnitz. Prospekty opłatnie wysyła zarząd. 2602 2 8

Wodociągi

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

CENTRALNE

Ogrzewanie

wszelkich systemów

i WENTYLACYE

Łaźnie. Mechaniczne pralnie. Suszarnie do wszystkich celów i t. d.

942 28 0 **projektują i wykonują**

Inż. Leonard Nitsch i Sp., Kraków, Kolejowa 18, Nr tel. 385.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

5000 KORON NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos“**. Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko „**Balsamu Mos**“ do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że „**Balsam Mos**“ **jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy
5000 koron gotówką

każdemu golowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie.

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos“ mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania Dr Tvorg Kopenhaga.

Ja, podpisana, mogę polecić każdemu prawdziwy duński Balsam Mos jako niezawodny środek do wywołania porostu nowych włosów. Przez długi czas wypadały mi włosy porządnie tak, że pojawiły się całe miejsca pozbawione włosów. Gdy ateli używałam przez 3 tygodnie Balsamu Mos, poczęły włosy róść na nowo gęste i bujne. M. C. Andersen, Ny Vestergade 5, Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać do największego w świecie osobliwego handlu

Mos-Magasinet, Copenhagen K 333 Danmark (Dania).

(Opłata kart koresp. 10 h, a listów 25 h). 2011 2 2

Do sprzedania

bardzo intratny interes za K 3400. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **2617.** 2617 2 2

Miód „karpacki“ patoka do zbycia w większej ilości. Puszka 5 kg. 3 złr. franko. Adresować do **Zarządu szkoły męskiej w Lisku.** 2518 5 0

Kilka fortepianów

i **pianin** używanych jest do sprzedania u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego**, Kraków, ul. Szewska 10, II p. 2443 8 100

Pierwsze piętro

przy ul. św. Anny, L. 3,

składające się z 7 dużych pokoi,

jest zaraz do najęcia.

Lokal nadaje się na biura, na klub i t. p. 2558 5 0

Praktykant

zamiejscowy, z ukończoną II kl. realną lub gimn., dobrej konduity, znajdzie umieszczenie w handlu papierowo-galanteryjnym 2436 5 6

JULIANA KURKIEWICZA
Kraków, Mały Rynek.

Merańskie winogrona kuracyjne

niebieskie wielkie, z lekarską wskazówką użycia, wysyła w 5 kg. koszykach za 3·70 K opłatnie za zaliczką

B. AMORT, MERAN, Laubeng Nr 117. Tyrol.

Zamówienia możliwie w języku niemieckim. 2471 12 0

Dom

1 piętrowy z parcelą i ogrodem w Krakowie, ul. Rakowicka 5, zaraz **do sprzedania.** Bliższa wiadomość na miejscu. 2616 2 3

„Pension Lithuania“

w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,

poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 444 34 0

Kupię pianino w dobrym stanie. Wiadomość: **H. Stohandel**, 20 p. p. Koszary arcyksięcia Rudolfa w Krakowie. 2581 5 5

Francuzka

z dyplomem z Lyonu, poszukuje lekcyi. Wiadomość w Biurze nauczycielskiem **Maryi Stehlik, Kraków, ul. św. Marka 31.** 2618 2 3

Słuchacz IV r. filozofii, posiadający długoletnią praktykę i opinię dobrego i sumiennego korepet., niejednokrotnie samoistny kierownik i nauczyciel synów obywateli ziemskich, umiejący rozbudzić wszechstronne zamiłowanie do nauki, przyjmie obowiązki nauczyciela tylko w domu inteligentnym w Krakowie lub w pobliżu tegoż za lepszem wynagrodzeniem.

Adres **W. Czyżyński, Uniwersytet Jagielloński.** 2547 3 0

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ

755 **ul. Nad Rudawą 25, II p.** 50 0

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** — *Kraków, Kleparz, Hotel Centralny, I p., Nr p. 11.* 2481 5 0

Poszukuje lekcyj

uczeń kl. VII gimn. III. Adres poda Administracya „N. Reformy pod 2542. 2542 2 2

Miód pszczelny świeży (lipowy, tegoroczny), patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 7 koron (po powołaniu się na to ogłoszenie) **Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce.** 2448 12 25

Zastawione **brylanty, złoto, srebro** i inne klejnoty, **wykupuje** się bezpłatnie celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER**, jubiler, **ul. Szpitalna 9, II p.** 2566 6 25

Najwięk. skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO, dawniej

J. IWANICKIEGO

w Krakowie, Rynek główny 18,



poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu najnowszej konstrukcyi, odznaczające się zupełnie cichym i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem i nadzwyczajną trwałością.

Nauki haftów, robót ażurowych, aplikacyjnych itd. oraz wszelkiego szycia maszynowego udziela się bezpłatnie.

Ceny możliwie niskie, mianowicie: Maszyny ręczne kosztują od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr.

Gotówką 10% taniej. 16 39 0

Cenniki rozsyła się za darmo i opłatnie.

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby**, odstępuje miejsca pojedynczo na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 2491 4 0

Ciągnienie dnia 1 października. Główna wygrana 300.000 fr.

Tureckie losy premiowe po 400 frnk. nom.

Wielkie wygrane wypłaca się w całości, a za najmniejsze wygrane w wysokości 400 frnk płaci się 6%. Los turecki przynosi więc także przy wyciągnieniu go z najmniejszą wygraną znaczny zysk i jest przeto cennym bardzo i polecenia godnym losem. Sprzedaję je za gotówkę podług dziennego kursu i polecam nadto (z zastrzeżeniem zmiany kursu)

1 los turecki	na 22 raty miesięczne	po	7 K
3 losy tureckie	„ 26 rat miesięcznych	„	18 K
5 losów tureckich	„ 30 „ „	„	25 K

Wyłączne, niepodzielne prawo gry zaraz po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie. Pierwszą ratę należy przesłać przekazem wprost do mnie; zapłatę dalszych rat najdogodniej uskuteczniać zapomocą poświadczeń złożenia, które kupującemu przesyłam wraz z dokumentem sprzedaży wystawionym podług przepisów. 2397 3 5

Edward Urban

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23 — 25** (w domu własnym) założ. w r. 1869.

Rzetelnych stałych pośredników potrzebuje wszędzie. Ceny umiarkowane i dobra prowizya.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 8 38 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, otłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe**, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we **Lwowie** u Z. Ruckera; w **Krakowie** u Wiktora Redyka; w **Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, drogueryа; w **Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; w **Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; w **Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w droguerуi A. Haas.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.